...płata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 4. — ROK XLI.

PIĄTEK 5 STYCZNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.955 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

W Berlinie w Rzymie i w Warszawie

Rząd francuski udzielił odpowiedzi na propozycje niemieckie z dnia 11 grudnia r. ub. W Rzymie odbywają narady Mussolini i angielski minister spraw zagranicznych, p. J. Simon.

Oto dwa najważniejsze wydarzenia z dziedziny polityki międzynarodowej z ostatnich dni, około których koncentruje się uwaga opinji publicznej i do których prasa zagraniczna dorabia najrozmaitsze komentarze. Jest ich taka obfitość, że zorjentowanie się w nich nie należy do rzeczy łatwych, nie mniej jednak trzeba poczynić pewne próby w tym kierunku, bo chodzi o sprawy ważne, nie obojętne także dla Polski.

Odpowiedź rządu francuskiego na propozycje niemieckie nie jest dotąd znana we wszystkich szczegółach. Jeden z dzienników niemieckich charakteryzuje ją jako „odmowę w uprzejmej formie", która jednak „pozostawia otwartą drogę do dalszych rokowań". Bardziej źródłowe są informacje prasy francuskiej. Według niej, odpowiedź p. Paul Boncoura zawiera dokładne sprecyzowanie projektu francuskiego, który będzie złożony w Genewie. Projekt ten zawiera dość duże ustępstwa ze strony Francji w sprawach rozbrojenia pod warunkiem uzyskania wzamian za to formalnych zapewnień co do organizacji paramilitarnych.

Pomimo pewnych i pozornie dość znacznych różnic w ocenie odpowiedzi francuskiej przez te dwa źródła informacyjne, są one zgodne pod jednym, zdaniem naszem, najważniejszym względem: rząd francuski nie odrzuca stanowczo propozycyj niemieckich, wysuwa swe kontrpropozycje i wyraża gotowość do dalszych rokowań.

I tu zjawia się na widowni rzymska konferencja Mussoliniego z ministrem Simonem, której przedmiotem są niewątpliwie stosunki francusko-niemieckie. Gdyby ta konferencja odbyła się przed doręczeniem odpowiedzi francuskiej rządowi niemieckiemu, możnaby przypuszczać, że jednym z jej celów jest wywarcie nacisku na Francję, by zajęła stanowisko jaknajbardziej umiarkowane. Tymczasem rozmowy rzymskie doszły do skutku parę dni później. Przypuszczają nawet, że rząd francuski celowo się pospieszył, aby odebrać Mussoliniemu możność wpływania na treść jego odpowiedzi. Obecnie zatem oddziaływanie Rzymu winno iść w kierunku Niemiec, by tam potraktowano odpowiedź francuską w sposób, umożliwiający dalsze rozmowy i ewentualne porozumienie francusko-niemieckie w sprawie rozbrojenia.

Rzymscy korespondenci pism francuskich donoszą, że w kołach politycznych włoskich przypisują rozmowom Mussoliniego z ministrem Simonem doniosłe znaczenie. Włochy i Anglja, będące naturalnemi pośrednikami w zagadnieniu rozbrojeniowem francusko - niemieckiem będą usiłowały obecnie wykazać, że dorosły do tego zadania i że dysponują wystarczającym autorytetem, by cel ten osiągnąć. Tu jednak wysuwa się na pierwszy plan nowy, wielkiej wagi szkopuł: Niemcy nie powrócą do Genewy, do Ligi Narodów, gdyż w teraźniejszym jej stanie, przy obecnym jej statucie, nie uważają tej instytucji za zdolną do regulowania zagadnień międzynarodowych.

A więc obok kwestji rozbrojenia i reorganizacja Ligi Narodów jest przedmiotem konferencji rzymskiej: Mussolini ma przekonać angielskiego ministra spraw zagranicznych o konieczności tej reformy, zyskać sobie jego poparcie dla tej koncepcji, aby móc przystąpić do realizacji znanej uchwały wielkiej rady faszystowskiej. Uchwała ta, będąca do dziś sprawą wewnętrzną włoską, po konferencji rzymskiej, jak widać ze wszystkiego, ma stać się sprawą międzynarodową i spowodować wymianę zdań między zainteresowanemi mocarstwami.

Na innem miejscu, w korespondencji z Pragi podajemy obszerne streszczenie artykułu czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, dr. Benesza, który poddaje szczegółowej analizie projekt reorganizacji Ligi Narodów, podkreśla jego znaczenie i wskazuje na ewentualne skutki tego pomysłu. Zwalnia to nas od obowiązku bliższego zajmowania się tą sprawą, tem więcej, że już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zająć wobec niej stanowisko zdecydowanie krytyczne.

Najważniejszą rzeczą w tej chwili jest rola Polski i jej stosunek do zagadnienia reformy Ligi Narodów. Gdy w innych państwach rzecz ta nie nastręcza poważniejszych wątpliwości, u nas nie przedstawia się jeszcze dostatecznie jasno. Trudno, ale trzeba powiedzieć, że dziedzina polityki zagranicznej w Polsce otoczona jest mgłą takiej tajemniczości, że orjentowanie w niej staje się coraz trudniejsze.

W d. 9 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych senatu, na którem wystąpi minister Beck. (Sejm, jak wiadomo, nie dostąpił tego zaszczytu). Być może więc, że za parę dni wyjaśnią się istniejące wątpliwości i przestaniemy błąkać się poomacku w sprawach, które już dawno powinny być jasne.

A. D.

Skarga dziennikarzy o zniesławienie

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). Dwaj redaktorzy narodowych pism pomorskich p. **Ciesielski i Gwizdalski, których wmieszano od afery przemytniczej Sala, po całkowitej rehabilitacji, składają obecnie serję skarg przeciwko kilku dziennikom sanacyjnym o zniesławienie.** Wczoraj wpłynęła do sądu pierwsza z tych skarg red. Ciesielskiego, który pociągnął do odpowiedzialności „I. K. C." o zniesławienie przez podawanie szczegółów śledztwa prowadzonego przeciwko obu dziennikarzom w sposób specjalnie złośliwy.

CIĄGNIENIE BONÓW FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). W czasie dzisiejszego ciągnienia bonów Funduszu Inwestycyjnego wylosowano następujące numery w pierwszych 10 serjach: 0.163, 34.731, 07.373, 25.765, 30.725, 20.750, 11.561

Generalny strajk Arabów w Palestynie.

PROTEST PRZECIW IMIGRACJI ŻYDOWSKIEJ.

Jerozolima. (PAT.). Prasa arabska zamieszcza wiadomość, że egzekutywa Arabów uchwaliła proklamować na 16 stycznia b. r. strajk generalny, jako protest przeciwko imigracji żydowskiej i nabywaniu ziemi przez żydów. W dniu tym mają się odbyć demonstracje Arabów w wielu miejscowościach Palestyny.

Jerozolima. (PAT). Władze miejscowe zakazały wyświetlania filmu angielskiego produkcji pt. „Żyd tułacz". Mimo usilnych interwencyj ze strony właścicieli kinoteatrów zakaz utrzymany został w mocy.

Gen. Fritsch szefem kierownictwa armji niemiec.

Berlin. (PAT.). Na wniosek ministra Reichswehry **prezydent Hindenburg mianował na stanowisko szefa kierownictwa armji** generała-porucznika **Fritscha**, dotychczasowego komendanta 3-go korpusu, na miejsce generała Hammersteina, który przed kilku dniami ustąpił.

Berlin. (PAT.). Nowomianowany szef naczelny kierownictwa Reichswehry generał-porucznik v. Fritsch w czasie wojny światowej był **oficerem sztabu generalnego w 4 armji niemieckiej.** Następnie pracował w sztabie generalnym **niemieckich sił lotniczych.** W r. 1924 awansowany na **szefa sztabu pierwszej dywizji**, stacjonowanej w Królewcu. W r. 1926 przeszedł jako **naczelnik wydziału do ministerstwa Reichswehry.** W r. 1931 zamianowany został **komendantem pierwszej dywizji kawalerji z siedzibą** we Frankfurcie nad Odrą. W czerwcu 1932 r. otrzymał stopień generała-porucznika.

Wyrok śmierci

na 14-tu uczestników spisku przeciw szachowi

Londyn. (PAT.). **Z Kabulu donoszą, iż trybunał, w skład którego wchodziło kilku członków gabinetu, skazał na śmierć 14 osób, uznanych za winnych spisku na życie Nadir Szacha.** Między skazanymi znajdują się **ojciec, stryj i przyjaciele sprawcy zamachu Abdul Khalina.** Skazano na śmierć również **kilku oficerów i kierownika szkoły, w której uczył się Abdul Khalik i jego wspólnicy.** Król zatwierdził wyrok.

Nowa konfiguracja mocarstw.

Berlin. (PAT). „Germania" przewiduje utworzenie się **nowego ugrupowania mocarstw,** będącego następstwem wizyty komisarza Litwinowa w Waszyngtonie i Rzymie. W grupie tej **Stany Zjednoczone i Rosja odgrywałyby główną rolę, zaś Włochy spełniałyby rolę medjatora.** Anglja za wszelką cenę stara się **przeniknąć tajemnice rozmów Litwinowa z Mussolinim oraz związek jej z układem sowiecko-amerykańskim.** Obecnie Rzym według dziennika jest dla rządu ankielskiego **najlepszym punktem zaczepienia.**

Największa afera od czasów skandalu panamskiego.

Francuska opinja publiczna z niezwykłem ożywieniem komentuje **skandal finansowy w Bayonne,** gdzie, według dotychczasowych dochodzeń, **w Banku Credit Municipal dokonane zostały malwersacje, dochodzące do fantastycznej sumy 400 miljonów franków.** Dzienniki stwierdzają, iż w aferze tej zamieszane są **liczne osobistości życia politycznego.** Wśród aresztowanych dotychczas osób zwraca uwagę **osoba Rosjanina, Stawiskiego,** który miał odgrywać czołową rolę w popełnianych nadużyciach. Niewątpliwie afera ta, największa od czasów słynnego skandalu Panamskiego, pociągnie za sobą dalsze sensacyjne aresztowania.

Aresztowanie dyrektorów w Sowietach.

Według doniesień z Moskwy, prokuratura sowiecka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej **4 dyrektorów i kilku inżynierów metalurgicznych zakładów im. Woroszyłowa w Charkowie.** Jak wykazało dochodzenie, dyrekcja fabryki wskutek znacznych deficytów **zatrzymywała wypłatę poborów pracownikom i robotnikom fabryki po kilka miesięcy.** Proces czerwonych dyrektorów odbędzie się w trybie przyspieszonym.

Awanse w wojsku.

Warszawa 4. 1. (Telef. wł.). W połowie stycznia mają być ogłoszone awanse w **wojsku, które tym razem mają objąć w szczególności duchowieństwo wojskowe wszystkich wyznań.** Ogłoszone uprzednio awanse dotyczyły tylko rang wyższych. Obecnie awanse mają objąć około **200 osób.**

Socjalistyczne związki w Łodzi proklamują jednodniowy strajk.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). W Łodzi odbyła się w lokalu klasowych związków zawodowych **konferencja przedstawicieli wszystkich organizacyj, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych.** Konferencja była poświęcona omówieniu sytuacji, powstałej w związku z wprowadzeniem w życie **od 1 stycznia nowej ustawy o czasie pracy.** Na konferencji tej referenci oświadczyli, że dążeniem klasy robotniczej jest wprowadzenie w **Polsce 40-godzinnego tygodnia pracy.** Praca w dnie powszednie trwałaby 7 godzin, zaś w soboty **5 godzin,** przy utrzymaniu dotychczasowych stawek płac.

W wyniku konferencji postanowiono **10 stycznia proklamować w łódzkim okręgu przemysłowym jednodniowy strajk protestacyjny przeciwko skasowaniu angielskiej soboty, skróceniu urlopów i przeciwko ustawie scaleniowej.** Do akcji protestacyjnej postanowiono wciągnąć ponadto pracowników umysłowych i w tym celu zwrócono się do Unji Związków Pracowników Umysłowych z prośbą o poparcie.

NADUŻYCIA W P. W.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). Z nakazu **prokuratora wojskowego aresztowano oficera 13 pułku kpt Kowalskiego, komendanta przysposobienia wojskowego w Pułtusku z powodu nadużyć finansowych.** Za tę sprawę aresztowano już dawno chorążego 13 pułku Hina.

O czem piszą inni?..

Pokojowość Hitlera.

P. Miedziński napisał w noworocznym numerze „Gazety Polskiej" artykuł na temat polityki zagranicznej Polski. Jego zdaniem mamy tu świetną sytuację. Z Rosją jesteśmy w przyjaźni, a co do Niemiec Hitlera, to nic nam z tej strony nie grozi. albowiem

„nowy kanclerz (Hitler) oświadcza, że niema spraw między Niemcami a Polską, któreby nie dały się załatwić w drodze pokojowego porozumienia..."

Wczorajsza „Gazeta Polska" cytuje głos hitlerowskiej „Deutsche Zeitung", która pisze, że artykuł p. Miedzińskiego „spotkać się musi we wszystkich kołach niemieckich z sympatycznem przyjęciem". Oczywiście! — Mniej jednak sympatji budzi ten artykuł w Polsce. Pos. Stroński wykazuje p. Miedzińskiemu w „Kurjerze Warszawskim", że — ulega złudzeniom... Hitler — podnosi p. Stroński — inaczej traktuje Polskę, a inaczej Francję. Francje bowiem zapewnia, że się wyrzeka Alzacji i Lotaryngji. Natomiast

„niema w stronę Polski takiego oświadczenia kanclerza Hitlera w sprawie Pomorza, jak w stronę Francji w sprawie Alzacji, a przecież to wszystko, w jedną i drugą stronę, jest bardzo dokładnie odważone w każdem słowie. To chyba wie dobrze p. Miedziński.

Skoro zaś tak jest, nie wolno dośpiewywać ani... sobie, ani... kanclerzowi Hitlerowi, ani przedewszystkiem... społeczeństwu polskiemu, czegoś, czego... niema".

P. Miedziński ma rzeczywiście dziwne poglądy. Niedawno zapewniając, że Rosja bolszewicka da światu pokój, dodał z emfazą: Ex Oriente pax. Teraz znów koniecznie w Hitlerze chce widzieć anioła pokoju!

„Głupi ale zdrów".

„Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie" podnoszą, że w szkolnictwie zbyt wielką wagę przykłada się do wychowania fizycznego ze szkodą dla innych wartości wychowawczych.

„Gimnazja klasyczne — czytamy w tem piśmie — zanikają, literatura ojczysta uległa wydatnej redukcji, skreślono w szkole średniej naukę rysunku i muzyki a wszystko to stało się na rzecz wychowania fizycznego w tej lub w innej formie wymaganego. — Skutki takiego ujęcia sprawy nie dały długo na siebie czekać. Już dziś śmiało można powiedzieć o przeciętnym młodzieńcu: „głupi — ale zdrów!" Pisać bowiem ortograficznie nie umie, wiadomości ogólne ma skąpe lub zgoła żadne, imiona wielkich mężów są dlań nierzadko zupełnie obce, ale zato zna na pamięć wszystkich rekordzistów sportowych i stan rozgrywek o mistrzostwo piłki nożnej! Gdy zaś chodzi o uczucia, to chyba tylko erotyczne mogą być wzięte pod uwagę".

Kłopot z „dyktaturą proletarjatu".

P. P. S. przygotowuje się do partyjnego kongresu. W związku z tem p. Niedziałkowski w „Robotniku" perswaduje lewicy swojej partji, że należycie pojęte i zrealizowane hasło „dyktatura proletarjatu", w duchu Marksa, które się tam wysuwa, oznacza zaprzeczenie demokracji.

„Dyktatura proletarjatu — pisze p. Niedziałkowski — w sensie marksowskim oznacza i oznaczać musi dyktaturę tylko proletarjatu; innemi słowy — chłopi, bezrobotni, zdeklasowani, drobnomieszczanie i t. d. pozostaliby poza nawiasem czynników, sprawujących władzę dyktatorską w danem państwie; trzebaby im przeznaczyć rolę nie klas rewolucyjnych wobec społeczeństwa kapitalistycznego, nie współtwórców nowego ustroju, ale rolę poddanych proletarjackiej władzy dyktatorskiej.

Takie (dokładne i ścisłe ze stanowiska zwolenników dyktatury proletarjatu) postawienie sprawy byłoby — rzecz prosta — praktycznie wierutnym nonsensem w warunkach rzeczywistości konkretnej, która nas otacza, w której walczymy i żyjemy".

Odcięłoby bowiem P. P. S.-ej drogę wpływów na wieś.

Dumping Japonji.

Mówiło się i pisało dotąd o dumpingu przemysłu Rosji. Obecnie zaczyna się mówić o dumpingu japońskim... P. Kiełpiński, korespondent „Dziennika Bydgoskiego" pisze:

„W czasie mego ostatniego pobytu w Antwerpji byłem świadkiem wyładowywania transportu rowerów, przybyłych z Jokohamy. Tego samego wieczoru zlikwidowano całą „partję"; — rowery nieustępujące najlepszym modelom francuskim sprzedawano po 52 franki belgijskie za maszynę, t. zn. 13 złotych polskich!!!

Ale to jeszcze niczem w porównaniu do transportu zegarków, które w Brukseli sprzedawano tydzień temu na wagę, płacąc nie od sztuki, ale od kilograma towaru!

Wyroby tekstylne japońskie biją wszelką konkurencję europejską. Koszule męskie z surowego jedwabiu kosztują loco Paryż 10 franków fr. Tak samo obuwie. Tak samo papier. Tak samo porcelana we wspaniałej rzeczywiście obróbce, a kilkakrotnie tańsza od najbardziej konkurencyjnej porcelany francuskiej. Są to pierwsze jaskółki dumpingu japońskiego w Europie; natomiast na rynkach azjatyckich i południowo-amerykańskich wyparcie towarów z Tokjo i Jokohamy jest już nawet trudnem do pomyślenia".

Ustrój korporacyjny.

Zniszczony z końcem w. 18. nie odgrywał korporacjonizm żadnej prawie roli w życiu społecznem wieku 19. Utrzymał się tylko w świecie myśli, przedewszystkiem wśród katolickich pisarzy i teoretyków społecznych. Dopiero po Wielkiej Wojnie. w w. 20., konkretyzuje się, odżywa i w niektórych społeczeństwach przechodzi nawet w dziedzinę realizacji.

LIBERALIZM 19. WIEKU. — L. Daudet nazwał wiek 19. „głupim wiekiem 19.". Właściwie lepiej byłoby nazwać go wiekiem „naiwnym". Rzadko bowiem który inny wiek dokonał tylu odkryć nieznanych sił przyrody, tylu wynalazków odnośnie do ich użycia — rzadko który rozwinął wiedzę do takich granic i tak udoskonalił metodę badawczą, co wiek 19. Więc nie był głupim. Był za to naiwnym.

Dziś nas śmiech porywa, kiedy czytamy pisma epigonów Adama Smitha lub J. J. Rousseau'a 19. w., którzy razem z nimi wierzyli, że człowiek jest z natury dobry. a tylko cywilizacja go psuje, — że taki ustrój gospodarczy będzie najlepszy, który każdemu pozwoli iść za „popędem swego interesu". Oni w to wierzyli. My się zaś uśmiechamy. Mamy bowiem za sobą przeszło 100 lat bogatego doświadczenia.

Dziś, kiedy krytycznie badamy historję liberalizmu wieku 19., dochodzimy do przekonania, że główną jego winą było to, iż się oparł o światopogląd indywidualistyczny, antyspołeczny, a zrobił to dlatego. że był niereligijnym. że dokonał rozdziału między życiem społecznem i gospodarczem a religją... Indywidualizm rozproszkował społeczeństwa. Jego zakaz koalicji, który we Francji utrzymał się prawie po r. 1884., a w takiej Rosji przetrwał do wieku 20., musiał zmienić społeczeństwo w dżunglę, w żerowisko egoizmów. których w dodatku nie miał kto trzymać w ryzach. Nie religja, bo wiek 19. był wiekiem bez religji. Nie państwo, bo to w myśl zasad Smitha od życia gospodarczego trzymało się zdala i też liberalizmowi gospodarczemu hołdowało, choćby w życiu politycznem było rządzone skrajnie absolutystycznemi metodami. „Wolna konkurencja", „wolny handel", „każdy dla siebie"... Takie były hasła liberalnego wieku 19.

DWA OKRESY. — Rozróżnia się często potrójny liberalizm: gospodarczy (wolna konkurencja i nieobecność państwa w życiu gospodarczem), polityczny (instytucje demokratyczne wyrastające wprost z łona społeczeństwa, parlament partyjny, rząd przez nie wyłoniony) i społeczny (swoboda w tworzeniu i niszczeniu życia społecznego). Każdy z nich ma swoją historję.

Najpóźniej przyjął się liberalizm polityczny. Absolutyzm w niektórych państwach przetrwał do drugiej połowy w. 19., w Rosji do 20. w., Jeszcze w r. 1852. młodociany cesarz Franciszek Józef I. wydał urzędnikom nakaz golenia brody, która w tym czasie była „politisch verdächtig".

W parze z politycznym szedł liberalizm społeczny, głównie pod wpływem zwycięstw socjalizmu.

Liberalizm gospodarczy największe triumfy święcił w pierwszej połowie 19. w. Życie gospodarcze Europy przedstawiało wówczas widok szczególny. Powstający w szybkiem tempie wielki przemysł cieszył się pełną swobodą. Nikt go nie krępował (ani państwo, ani organizacje; państwo nie chciało. — organizacje były zakazane). Jak grzyby po deszczu wyrastają nagle olbrzymie fabryki, olbrzymie miasta przemysłowe (Łódź), powstaje nowa, nieznana w dawnych wiekach. warstwa ludzi, robotników najemnych, którzy przenoszą się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu pracy, — ludzi bez własności, proletarjat.

Druga połowa w. 19. wygląda inaczej. Miejsce anarchji z pierwszej połowy w. 19. zajmuje walka. „walka klas". Nie mogło być inaczej.

Już Lacordaire w jednem ze swoich kazań w katedrze Notre Dame w latach 40 ub. wieku przestrzegał: „La Liberte du forte c'est l'oppression du faible" (wolność mocnego jest niewolą słabego). Trzymany na poziomie niewolnika lub narzędzia robotnik nie znalazł innego środka obrony przed „mocnymi", jak — organizację. A kiedy mu jej prawo dać nie chciało. umiał ją wymusić. Ruch robotniczy (w Anglji i Francji) jest początkowo tajny. Tem groźniejszym się staje, gdy wychodzi na światło.

I jeszcze jedną zmianę widzimy w II połowie w. 19. Oto — państwa zaczynają otaczać robotników opieką („ochrona pracy", „polityka społeczna"). Głównie pod wpływem katolików. Pierwszym z nich był młodziutki hr. Montalembert, który wróciwszy z Anglji po zwiedzeniu jej straszliwych kopalń wygłosił w Izbie Panów r. 1841. pierwszą chyba na kontynencie a wstrząsającą mowę z żądaniem opieki państwa nad pracą kobiet i dzieci w fabrykach. Pod koniec w. 19. niema już prawie państwa w Europie, któreby polityki ochronnej nie prowadziło.

Był to już antyliberalny prąd. Podobny antyliberalny prąd widzimy także wśród samych przemysłowców.

Już z końcem w. 19. powstają wśród nich — wbrew zasadom Smitha — pierwsze porozumienia ograniczające wolną konkurencje. Wiek 20., zwłaszcza okres po wojnie zna je w udoskonalonej postaci karteli.

Skutkiem tego życie gospodarcze w tym drugim okresie otrzymało inną formę. W miejsce miljona drobnych, indywidualnych egoizmów mamy tysiące egoizmów zbiorowych. Skutek jednak tensam, co i wówczas. Społeczeństwo nie jest jednością moralną. Jest zanarchizowane, rozproszkowane.

KORPORACJONIZM 19. WIEKU. — Nie przepadły jednak w tym wieku idee korporacjonizmu, choć przepadły jego instytucje. Znajdujemy je w pismach J. de Maistre'a z końca 18. w., w pismach niemieckiego ekonomisty A. Müllera i szwajcarskiego historyka Sismondiego. Właściwie jednak katolickim uczonym i działaczom zawdzięcza korporacjonizm, że w odmęcie walk społecznych 19. w. i jego chaosu nie zaginął.

Głównym jego heroldem w połowie w. 19. był słynny biskup moguncki Ketteler (r. 1877). On był pierwszym, który zrozumiał niebezpieczeństwa liberalizmu i temu przekonaniu — wbrew panującym nastrojom — dawał publicznie śmiały wyraz (w kazaniach i w pismach). Kiedy zaś w r. 1872. układał projekt statutu dla tworzącej się partji „centrum", jeden z jej rozdziałów poświęcił odbudowie korporacyj. Żądał mianowicie organizacji społeczeństwa według zawodów. Myśli Kettelera rozwijał w Austrji Vogelsang, i w Niemczech Ks. Hitze. W ten sposób pod koniec 19. w. powstała w Niemczech bogata literatura poświęcona ustrojowi stanowo-zawodowemu (die berufsständische Ordnung).

Idee Kettelera przeszczepili na grunt francuski dwaj oficerowie: hr. Albert de Mun i La Tour du Pin, którzy w czasie swej niewoli w Niemczech po Sedanie mieli sposobność poznać i zbadać prąd stworzony przez Kettelera. Duży ruch organizacyjny tak w dziedzinie naukowej, jak i praktycznej, który ci dwaj dzielni ludzie (przy poparciu sławnego L. Harmela) stworzyli, miał już pod koniec w. 19. prawie gotowy w szczegółach program nowego ustroju nazywanego we Francji korporacyjnym, lub zawodowym.

Walka jednak — nieustanna zresztą — z socjalizmem sprawiła, że katoliccy działacze większą wagę zaczeli przykładać do rozbudowywania „polityki społecznej" przez państwo (i w tej dziedzinie olbrzymie położyli zasługi), niż do realizowania zasad ustroju korporacyjnego. Z początkiem w. 20 korporacjonizm katolicki traci na sile. Myśl o ustroju korporacyjnym schodzi na dalszy plan. Podejmują ją za to inni.

W. Z.

Ligę Narodów trzeba wzmocni

(Korespondencja z Pragi).

Przed kilku dniami ukazał się artykuł czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, p. E. Benesza, który zasługuje na przytoczenie go w najważniejszych ustępach. Min. Benesz rzucił bowiem szereg trafnych uwag na temat reformy Ligi Narodów. Jak w poprzednich swych oświadczeniach, tak i tym razem zadeklarował się jako obrońca Ligi.

Ideału — pisze min. Benesz — **nigdy nie opuszcza się dlatego, że jego urzeczywistnienie nie udaje się odrazu.** Wierzę, że różne interesy różnych państw i narodów mogą być uzgadniane świadomą celu polityką wzajemnego poszanowania, współpracy i solidarności, że różnice te i konflikty rozwiązywane będą bez przelewu krwi.

Liga Narodów miała być i do pewnego stopnia już była wyrazicielem nowej międzynarodowej polityki i pod tym względem jej egzystencja jest najwspanialszym **dowodem ogromnego postępu prawa międzynarodowego od początku XX. wieku.**

Kryzys Ligi Narodów. nie byłby niebezpieczny, gdyby wyrastał tylko z niecierpliwości z powodu dotychczasowych wyników genewskiej polityki i genewskich metod, które mają też swoje słabe strony. Zdaje się jednak, że więcej niż niecierpliwość **powodem kryzysu jest raczej niechęć do idej i metod,** które są jej podstawą i które stały się sprzecznemi z ideowemi podstawami niektórych rządów. Przypomnijmy sobie tylko, że były czasy, kiedy te właśnie państwa zarzucały Lidze Narodów demokratyzm.

Projekty. które dziś przedkładane są do dyskusji, skierowane są przedewszystkiem przeciw zasadzie, która stanowi podstawę Ligi Narodów, a która przejawia się w tem, że wszystkie państwa na tym terenie **korzystają z prawa równości i posiadają tylko jeden głos w Zgromadzeniu.** Autorzy paktu Ligi Narodów, przyjmując tę zasadę. chcieli podkreślić, że obok mocarstwowej siły państw muszą przynajmniej na równi decydować zasady prawa, sprawiedliwości i prawdy, t. j. czynniki moralne, ideowe. Jest to oznaka kulturalnego rozwoju narodów. Jest to triumf ducha nad barbarzyńską siłą materjalną, fizyczną. Projekty reformy skierowane są zatem przeciwko wpływom małych i średnich państw, które właśnie ze względu na demokratyczny charakter Ligi Narodów szukają w sile ducha oparcia i gwarancyj swego bezpieczeństwa przed siłą fizyczną. Skierowane są też przeciwko innym konstytucyjnym zasadom Ligi Narodów, tak np. przeciwko zasadzie jednomyślności.

Kto analizuje rzeczowo dotychczasową politykę Ligi Narodów, jej trudności i niepowodzenia, przewlekłe tempo rozwiązywania podstawowych jej zadań, musi dojść do przekonania, że przyczyny tych niepowodzeń nie tkwią w jej konstytucji, ale w polityce członków. Liga Narodów nie jest i długo jeszcze nie może być nadpaństwem, któreby mogłoby dyktować swą wolę. Jest to tylko **suma państw,** które połączyły się, aby razem rozwiązać niektóre zadania, aby przez poszanowanie wzajemne niezawisłości i integralności i przyjęcie pokojowych metod w rozwiązywaniu konfliktów zabezpieczyć dla siebie i innych bezpieczeństwo i pokój. Jest to **tylko forum,** na którem w duchu równości, pokoju i współpracy mają być uzgadniane egoistyczne interesy tych 56 państw z interesami powszechnemi.

Niepowodzenia Ligi Narodów mogą praktycznie oznaczać, że zawarte porozumienia nie były przejmowane i wykonywane z dostateczną szczerością, albo że do niektórych innych porozumień wogóle nie było można dojść ponieważ egoistyczne interesy poszczególnych państw były silniejsze aniżeli powszechny interes pokoju, porządku i współpracy. **Nie mogą jednak dowodzić, że konstytucyjne zadania Ligi Narodów są złe lub niedostateczne.** Żaden z wielkich problemów powierzonych Lidze Narodów nie będzie rozwiązany tem, że z 56 państw, dziesięć lub dwadzieścia państw zostanie wykluczonych. albo też tem, że państwa te p o d z i e l o n e zostaną na kilka kategoryj i że odebrane zostanie im prawo współdecydowania. Nie wolno również zapominać, że dotychczas **nie było przykładu,** by **jakieś mniejsze państwo swem veto niedopuściło do rozwiązania, które wszystkie inne państwa były gotowe przyjąć. Uskarżanie się przeto na państwa mniejsze jest niewłaściwe.**

Taksamo nie będzie rozwiązany żaden z wielkich problemów, jeżeli problem taki wyjęty zostanie z pod kompetencyj Ligi Narodów a jego rozwiązanie powierzy się węższej czy szerszej grupie mocarstw.

Liga Narodów, w której odrzucona zostałaby zasada równouprawnienia wszystkich członków i w której stosowanaby była hierarchja państw, ba, nawet hegemonja kilku mocarstw, **przestałaby być Ligą Narodów, straciłaby swój sens dla małych i średnich państw a zarazem, jak wkrótce okazałoby się, straciłaby także znaczenie i dla mocarstw.** W tym bowiem wypadku niebawem wyłoniłyby się w grupie mocarstw przeciwieństwa, jedno mo

carstwo broniłoby się przed innemi a bankructwo całej instytucji nastąpiłoby wcześniej, niżby tego się spodziewano.

Wypada — kończy min. Benesz — zreasumować me uwagi. Rozwiązania europejskich i międzynarodowych problemów i usunięcie kryzysu nie można dopatrywać się w osłabieniu Ligi Narodów, lecz przeciwnie w jej wzmocnieniu, do osiągnięcia czego nie trzeba nic więcej, jak tylko dobrej woli — pokoju, współpracy i solidarności wszystkich jej członków.

Czechosłowacja i Mała Ententa, którym nie brakowało nigdy tej dobrej woli, są za takiem rozwiązaniem i chociaż nie sprzeciwiają się żadnej wewnętrznej reformie, któraby mogła prace w wewnętrznem postępowaniu Ligi Narodów przyśpieszyć i jej procedurę uprościć, wypowiedzą się kategorycznie przeciwko wszelkim próbom skierowanym przeciwko demokratycznym podstawom Ligi Narodów.

Praga, w styczniu. C. S

Na ziemiach Rzplitej.

Rocznice świętych polskich.

W roku bieżącym, 1934-tym przypada cały szereg rocznic, dotyczących świętych i błogosławionych Polaków i Polek, lub też tych świętych, którzy z urodzenia nie byli Polakami, ale w szczególniejszy sposób losy ich z Polską zostały związane. Tak więc w tym roku upływa 925 lat od męczeńskiej śmierci św. Brunona na misiach w Prusach, która nastąpiła 14 lutego 1009-go roku. Św. Bruno, pochodząc z niemieckiej rodziny hrabiowskiej, dłuższy czas przebywał w Polsce dla nauczenia się języka, a następnie udał się na Ruś kijowską, gdzie rozwinął gorliwą pracę apostolską. W czasie walk, jakich widownią była Ruś ówczesna, Waregowie uprowadzili św. Brunona nad Bałtyk i tam wolno puścili. Święty udał się z misją do pobliskich Prus, gdzie został umęczony. Papież Juljusz I. zaliczył go w poczet świętych jako patrona Słowian. W tym też roku upłynie 6 listopada 750 lat od sprowadzenia relikwij św. Florjana do kościoła na Kleparzu w Krakowie. Następnie w roku bieżącym mija 675 lat od śmierci błog. Bronisławy w klasztorze na Zwierzyńcu pod Krakowem w roku 1259-tym. Dalej 17 listopada b. r. będzie 666 lat od śmierci błog. Salomei w Grodzisku pod Ojcowem. 450 lat upłynie 4 marca od śmierci św. Kazimierza Królewicza w Wilnie w roku 1484-tym. Również 450 lat minie 29 września b. r. od śmierci błog. Jana z Dukli, który dokonał świątobliwego żywota w r. 1484-tym w klasztorze Bernardynów we Lwowie. W roku bieżącym przypadają wreszcie dwie jubileuszowe daty odnoszące się do św. Klemensa Dworzaka (Hofbauera), który 150 lat temu, to jest 24 października 1784 roku przyoblekł w Rzymie habit zakonny OO. Redemptorystów, a 25 lat temu Pius X. dnia 20 maja 1909 roku zaliczył go uroczyście w poczet świętych. (KAP.).

Ś. p. ks. Marjan Terlecki.

Niezwykle tłumny był pogrzeb ś. p. Ks. M. Terleckiego, proboszcza w uroczym zakątku górskim pod Baranią Górą, w Szczyrku, w dniu 2 stycznia. Wzięła w nim udział cała ludność parafji i moc obcych. Czterdzieści kapłanów oddało ostatnią posługę koledze. Wśród płaczu i szlochu miłujących parafjan spuszczono trumnę ze zwłokami kochanego proboszcza do ziemi, którego żegnali wymownie Ks. prob. Śliwa w kościele, a Ks. prof. dr. Buchała na cmentarzu.

Pogrzeb był niezapomnianą manifestacją ludności dla tego zacnego i pracowitego, a młodego duszpasterza, który w 14 zaledwie roku pracy kapłańskiej opuścił umiłowaną winnicę Bożą. Urodzony we Lwowie w r. 1896, studjował we Lwowie, w Pradze i w Krakowie. Słabe zawsze zdrowie nie pozwoliło mu rozwinąć należycie wybitnych zdolności. Po wikarjacie w szeregu parafij wiejskich i w Suchej, został proboszczem w Szczyrku. I tu go śmierć zastała nagle wprawdzie, ale przygotowanego na drogę do wieczności. R. i. p.

Dzieci na Śląsku zatruwają się eterem

Według danych Wydz. Zdrowia Publ. przy Śl. Urzędzie Wojew. oraz Śl. Insp. Straży Granicznej przemyt eteru z Niemiec do Polski wzrastał od 1929 r. z roku na rok w zastraszający wprost sposób.

Mianowicie w 1929 r. skonfiskowała Śląska Straż Graniczna zaledwie 82 kg. i 380 gramów eteru, w 1930 r. 278 kg. i 625 gr., w 1931 r. 458 kg. i 950 gr., w 1932 r. 1066 kg. i 710 gr., a w 1933 r. (do 30 czerwca) 947 kg. 25 gr. eteru. Cały przemyt eteru odbywa się na odcinku granicznym pow. Rybnickiego, między Gorzycami a Wodzisławiem. Z ogólnej ilości 2883 kg. 690 gr. skonfiskowanego eteru 2630 kg. za jęto na terenie pow. Rybnickiego.

Według ogłoszonych w „Jednodniówce" abstynenckiej danych, picie eteru wśród dzieci szkolnych stało się wprost nałogiem specjalnie na terenie powiatu Pszczyńskiego. Ustalono, że eterem w kilku tylko gminach zatruwa się 905 dzieci, z czego w 7 roku życia 162(!), w 8 roku życia 167, w 9 roku życia 125, w 10 roku życia 108, w 11 roku życia 119, w 12 roku życia 77, w 13 roku życia 80, w 14 roku życia 65 dzieci. Dane te dotyczą tylko części powiatu Pszczyńskiego. W pow. Rybnickim przypuszczalnie nie jest lepiej. Jeśli się zważy, że u osób, obarczonych nałogiem picia eteru rozwinąć się może niejednokrotnie szereg chorób umysłowych, to statystyka powyższa, w dodatku jeszcze nie kompletna, winna być groźnem memento na przyszłość.

Proces o „Marsz na Mszanę Dolną"

W Nowym Sączu toczy się proces o rozruchy chłopskie we wrześniu 1933 r. Na ławie oskarżonych zasiada, jak już podawaliśmy, 21 chłopów.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego w Nowym Sączu dr. Doellinger, wotują sędziowie sądu okręgowego Lesiak i Ściora, oskarża wiceprokurator dr. Szewczyk. Oskarżonych bronią adwokaci Dzikiewicz, Dohnalek, Ligięza-Przychocki i aplikant adwokacki mgr. Janiak.

W pierwszym dniu procesu odczytano akt oskarżenia i przesłuchano oskarżonych. Akt oskarżenia zarzuca Jakóbowi Górnie-mu, Władysławowi Ciężowi, Michałowi Rydzoniowi, Stanisławowi Sukcie, Sebastjanowi Kościelniakowi, Stanisławowi Kościelnia-kowi, Józefowi Nawarze, że dnia 29 września 1933 roku w Rabie Niżnej umyślnie urządzili zebranie, mające na celu przestępstwo, a mianowicie zatarasowanie drogi publicznej i toru kolejowego i przecięcie drutów telefonicznych i telegraficznych.

Niektórzy z tych oskarżonych stoją ponadto pod zarzutem, że zebraniem tem kierowali. Wszyscy oskarżeni są o to, że chcieli uwolnić z więzienia swych towarzyszów partyjnych.

Wedle aktu oskarżenia, wszyscy oskarżeni należeli do Stronnictwa Ludowego, przyczem akademik Górni był wybitniejszym działaczem tego Stronnictwa, a St. Sukta prezesem koła w Rabie Niżnej.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchiwanie oskarżonych. Osk. Górni przyznał, że był sekretarzem koła Stron. Ludowego w Glisnem (pow. Limanowa) od 1932 roku. Początkowo zaprzecza, jakoby miał wysłać kartę z wezwaniem do zbiórki pod bronią, do zerwania mostu na Rabie i marszu na Mszanę Dolną, następnie jednak po okazaniu mu kartki z jego pismem oświadcza, że napisał ją z polecenia niejakiego Cieniawskiego.

Oskarżony Rydzoń obciąża zeznaniami swemi działacza Stron. Ludowego adw. Łabuza z Mszany Dolnej, poszukiwanego listami gończemi przez sąd, inni zaś nie przyznają się do winy, cofając swe poprzednie zeznania, złożone przed sędzią śledczym.

W drugim dniu procesu, we czwartek, trybunał przesłuchiwał świadków.

Wybuch gazów w kopalni czeskiej.

STUKILKUDZIESIĘCIU GÓRNIKÓW ŻYWCEM POGRZEBANYCH.

We środę w kopalni „Nelson III.", należącej do towarzystwa węglowego w Oseku koło Duchcova w Czechosłowacji, nastąpił wybuch wskutek zapalenia się gazów ziemnych. Katastrofa ta należy do największych, jakie wydarzyły się ostatnio w Europie. — Według dotychczasowych przewidywań, ofiarą katastrofy padło 116 górników, co do których niema prawie żadnej nadziei uratowania. Wybuch wydarzył się w chodniku podziemnym. Siła eksplozji była tak wielka, że cały szyb prowadzący do wnętrza kopalni, zawalił się, a prócz tego uległ zniszczeniu budynek sortowni. Natychmiast po katastrofie podjęto energiczną akcję ratunkową. Drużyny ratownicze napotykają jednak że w swej pracy na nieprzezwyciężone przeszkody. Z wnętrza kopalni wydobywają się trujące gazy. Pierwsza drużyna ratownicza natknęła się u wejścia do galerji na 4-rech martwych górników z ogólnej liczby 116 zasypanych przez gruzy. Istnieje obawa, że z pośród zasypanych nikt nie będzie uratowany, gdyż wszystkie wyjścia z kopalni są zupełnie zatarasowane. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całym kraju.

Przed kopalnią gromadzą się rodziny nieszczęśliwych ofiar katastrofy i rozgrywają się rozdzierające sceny rozpaczy. — Około stu żandarmów pilnuje porządku, tylko z trudem dając sobie radę ze zrozpaczonym tłumem, składającym się z członków rodzin zasypanych górników.

Do czwartku zrana wydobyto ciała 16 zabitych. Pod ziemią zostało więc jeszcze około 100 górników, których uważają za żywcem pogrzebanych. Z tej potwornej katastrofy ocaliło się więc tylko czterech górników, którzy będąc zdala od miejsca wybuchu, natychmiast rzucili się do ucieczki zapasowem wyjściem. Wszyscy czterej są jednak bardzo wyczerpani i nie można uzyskać od nich dokładnych wiadomości o przebiegu katastrofy.

W Zagłębiu strajkuje 3000 ludzi.

We środę wybuchł w Zagłębiu strajk górników Tow. Warszawskiego na kopalniach „Juljusz" i „Kazimierz". Górnicy protestują w ten sposób przeciw nowej ustawie scaleniowej, która uszczupla dotychczasowe zdobycze socjalne robotników. Na obydwuch kopalniach strajkuje około 2.500 ludzi. Równocześnie podobny strajk ogłoszono na kopalni „Jakób", gdzie zastrajkowało 350 robotników.

Regulacja rzeki Narwi.

Z wiosną b. r. rozpoczną się prace nad regulacją rzeki Narwi, obliczone na przeciąg kilku lat. W roku bieżącym dokonane będzie gruntowne oczyszczenie rzeki, poczynając od ujścia Biebrzy aż do źródeł. Jednocześnie przeprowadzone będą szczegółowe studja przy wykorzystaniu najbardziej nowoczesnych metod, oraz zdjęć z samolotów, następnie zaś opracowany będzie szczegółowy projekt, który stanowić ma podstawę do całkowitego i gruntownego uporządkowania koryta i doliny Narwi.

W ten sposób osuszonych zostanie około 60.000 ha zabagnionych łąk, oraz uzyska się podstawę do osuszenia około 350.000 ha podmokłych gruntów w dolinach dopływów Narwi. Przeprowadzenie tych prac da możność żeglugi względnie spławu aż do granic puszczy Białowieskiej.

Czterdziestolecie „Gazety Kościelnej".

Tygodnik dla kapłanów, wychodzący we Lwowie, p. t. „Gazeta Kościelna", rozpoczął czterdziesty pierwszy rok swego istnienia. Pismo na swoje piękne karty i duże zasługi w historji piśmiennictwa katolickiego. Sam fakt przetrwania czterech dziesiątków lat, nieraz w trudnych warunkach materjalnych, przemawia za potrzebą i pożytkiem pisma. Nowy okres swego życia „Gazeta Kościelna rozpoczyna pewnemi zmianami w składzie redakcji. Obok sędziwego i zasłużonego ks. prałata Technika, stanął do pracy w redakcji pisma ks. Michał Rękas, niestrudzony pracownik w Apostolstwie Chorych, znany ze swej owocnej pracy nietylko w kraju, ale i zagranicą. (KAP.).

Dyrekcje kabaretów oskarżone o malwersacje podatkowe.

Do prokuratora stołecznego wpłynęła skarga magistratu Warszawy przeciwko czterem dyrektorom teatrzyków i kabaretów z powodu malwersacyj podatkowych. Magistrat oskarża popularne w świecie artystycznym osobistości o przywłaszczenie blisko 40.000 zł. przez niewpłacenie do kasy miejskiej podatku widowiskowego.

Po 5 lat więzienia za działalność antypańswową

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpatrywana była sprawa przeciwko dwom komunistom, M. Duszyńskiemu i E. Kleczyńskiemu, zajmującym się wywrotową działalnością w Rembertowie. Rozdawali oni wśród robotników wojskowej fabryki amunicji „Pocisk" ulotki komunistyczne i wzywali do powszechnego strajku, oraz do wystąpień masowych i demonstracyj ulicznych. Sąd okręgowy skazał obu komunistów po 5 lat ciężkiego więzienia.

FUNDUSZ PRACY WZNAWIA ROBOTY W LUTYM. Wznowienie robót kolejowych przez Fundusz Pracy ma nastąpić już 15 lutego. Przy budowie na linji Kraków—Miechów ma być zatrudnionych około 2.000 robotników.

CORAZ MNIEJ PALACZY TYTONIU. Na podstawie statystyki stwierdzono, że w ostatnich 4 miesiącach spożycie tytoniu zmalało o 12 proc., zaś w porównaniu z r. 1932 o 20 procent.

SEKRETARZ SĄDU W DROHOBYCZU ARESZTOWANY. W związku z wykryciem nadużyć w dziale depozytowym Sądu Grodzkiego w Drohobyczu, został aresztowany naczelny sekretarz sądu Kropiwnicki i osadzony w więzieniu w Samborze. Suma sprzeniewierzona sięgać ma kilkunastu tysięcy złotych.

EKSPLOZJA GAZU W BORYSŁAWIU. We środę w południe nastąpiła w Borysławiu przy ul. Pańskiej eksplozja gazu, który przedostał się kanałem do mieszkania dr. Dornfelda i spowodował silny wybuch, skutkiem czego uległo zniszczeniu urządzenie łazienki oraz część mieszkania. Równocześnie nastąpił wybuch w sąsiednim domu urzędniczym, gdzie zostało zniszczone biuro, a w mieszkaniach zarysowały się ściany, sufity i fundamenty. Ofiar w budziach nie było.

WIĘZIEŃ ZBIEGŁ Z KAJDANKAMI NA RĘKACH. W Rzeszowie sprowadzono do wydziału śledczego z więzienia karno-śledczego niebezpiecznego przestępcę, St. Nędzę, celem dodatkowego przesłuchania go. Po skończonem przesłuchaniu zakuto Nędzę w kajdanki i odesłano pod eskortą z powrotem do więzienia. W drodze przestępca ubezwładnił eskortę i z łańcuchem na rękach zbiegł. Pościg pozostał narazie bez rezultatu.

Z całego świata.

Rektor seminarjum duch. przed sądem

Oczywiście w Niemczech!... W dniu 4 b. m. rozpoczął się w Monachjum (Bawarja) proces wytoczony rektorowi seminarjum duchownego, Ks. Rossbergerowi, oskarżonemu o to, że w dniu 30 października oskarżał narodowych socjalistów o podpalenie Reichstagu i że przeciwdziałał akcji „pomocy zimowej", wszczętej przez rząd Hitlera. Proces budzi olbrzymie zainteresowanie.

6 URZĘDNIKÓW OSKARŻONYCH W SPRAWIE KATASTROFY KOLEJOWEJ WE FRANCJI. Jak donoszą z Meaux, sędzia śledczy prowadzący dochodzenia w sprawie ustalenia odpowiedzialności za katastrofę pod Lagny oskarżył dzisiaj 6 osób, zarzucając im niezaradność, nieprzezorność i zaniedbanie przestrzegania regulaminu. Wśród oskarżonych znajduje się: pierwszy inżynier Merlin, jego zastępca inż. Montignault i 4-rej inni funkcjonarjusze techniczni kolei.

POWÓDŹ W GRECJI. Wskutek długotrwałych ulew i burz, nawiedziła Grecję wielka powódź, sprawiając, że wiele miast stoi pod wodą. W wezbranych falach zginęło ośm osób.

SPŁONĘŁO 5 SŁONI. Onegdaj w ... ogrodzie zoologicznym w Vincennes w... cji wybuchł pożar. 5 słoni spłonęło ...

Prawo, które powstało 1400 lat temu.



W roku 533 za sprawą wschodnio-rzymskiego cesarza Justynjana (527—565) ukazał się zbiór ówczesnych ustaw, znanych pod nazwą pandektów albo dygestów. Zbiór ten wszedł do historji prawa pod nazwą Corpus civilis. Są one podstawą prawa rzymskiego i obowiązują w ustawodawstwie całego niemal świata. Na zdjęciu widzimy portret mozaikowy cesarza Justynjana, znajdujący się w kościele św. Apolinarego w Rawennie we Włoszech.

Sport.

Międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy.

W Krynicy rozpoczął się międzynarodowy turniej hokejowy. Warunki atmosferyczne doskonałe, pogoda mroźna bez wiatru.

Pierwszy mecz rozegrany między drużynami **Wähing** (Wiedeń) i **AZS** (Poznań) zakończony wynikiem 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Na meczu było około 2.000 publiczności. Sędziował p. Sachs.

Drugie spotkanie w ramach turnieju przyniosło zwycięstwo **Pogoni lwowskiej nad Krynickiem Tow. Hokejowem 1:0** (1:0, 0:0, 0:0), przyczem do zwycięstwa Lwowian przyczynił się niemało sędzia, dr. Barna, Węgier.

Warunki śnieżne w górach.

Państwowy Instytut Meteorologiczny wraz z Tow. Krzewienia Narciarstwa, ogłasza następujący komunikat narciarski:

Beskid Śląski: chmurno i mglisto. Lodoszreń, pokrywa od 10 do 30 cmt.

Beskid Wyspowy, Gorce i Pieniny: pochmurno, cisza. W punktach wyjściowych śniegu mało.

Podhale i Tatry: pogodnie, miejscami mglisto. Śniegu: w Zakopanem **14cmt.**, na halach i w dolinach od **30 do 60 cmt.** Śnieg w postaci lodoszreni.

Beskid Sądecki i Niski: pochmurno i mglisto. Śnieg od 5 (Sanok)) do 18 cmt. (Krynica).

Sylwestrowe nastroje.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Zaraz po Świętach Zakopane rozpłynęło się w odwilży. W nocy dmuchnął wiatr halny, pohulał przez dzień, pozrywał bez litości okiście śnieżno, przybił do ziemi białe puchy i wreszcie siekącym uporczywym deszczem zamienił świąteczną cudowną pierzynkę w brudną mokrą papkę.

Trzy takie dni zrobiły kompletne spustoszenie nietylko w pięknej zimowej pogodzie, ale także w humorach gości. Widziało się całe sznury sanek, pełne turystów i bagaży, ciągnące w stronę dworca. Bo co robić na zakopiańskim bruku w wodzie i błocie, jeśli się ktoś nie chce dusić całemi dniami w dymie dancingów? Zrozpaczeni narciarze, łyżwiarze, amatorzy saneczek, Lipek, hal, musieli albo uzbroić się nie wiadomo na jak długo w wielką cierpliwość albo wyjeżdżać z żalem i zawodem. Wilją „Sylwestra“ wieczorem przyjechały nowe tłumy przeważnie nie wiedzące, że zimowa stolica płacze deszczem. Upadły wszelkie możliwości wycieczkowe a Krupówki wyglądały poprostu jak obora, odstraszając swoim brudem.

W „Sylwestra“ rano przyłączam się do ekspedycji fotograficznej, która też niefortunnie wybrała się na zdjęcia i ruszamy wielkim białym koniem, przezwanym „armato“ w czystsze jakieś rejony t. j. w stronę Morskiego Oka. Sanie góralskie wyjeżdżały w tym dniu przeważnie parą koni, żeby wywieźć jako tako, spragnionych spacerów gości z zasięgu obory i błota.

Jechaliśmy noga za nogą mokrą brudną drogą wśród czarnych, odartych lasów pod szarem niebem. Już na Bystrem z konia zaczęło dymić, lecz powoli sanna stawała się coraz lepszą i w Capowskim Lesie można było spróbować skjöringu. Zlana deszczem a w nocy przymarznięta tu droga była potwornie śliska, toteż nosiło nas na nartach od rowu do rowu w szybkim pędzie w dół za saniami, wśród twardych głębokich kolein. Windowaliśmy się pod Poroniec długo i cierpliwie a fotograf jęczał ciągle: — Żeby choć trochę okiści, żeby choć promień słońca!

Grupa Hawrania, Lodowego, i Łomnicy pokłoniła nam się z szarego tła chmur pierzastych, zwiastujących śnieg. Koń rozpędził się z góry i wylądował niebawem na Łysej Polanie. Zrobiliśmy sporo zdjęć zewnątrz i wewnątrz stylowego schroniska, — a potem dalej, do Roztoki. Na leśnej drodze wśród starych drzew zaczęła się prawdziwa tragedja. Śniegu nie było prawie zupełnie, na drodze stały olbrzymie zalewy wody a przecierające potężnie kamienie szarpały saniami i biednym koniem, który bohatersko darł się naprzód. Przecudna głąb Białej Wody wyjrzała z pod Młynarza czarna i smutna.

W schronisku drzewko, trochę turystów, cisza i ciepło. Znów szereg zdjęć ogromnym Zeissem, obiad i odwrót tą samą „pływającą“ drogą. Gdyśmy wyruszali z pod schroniska, zajaśniał na chwilę cudowny widoczek: Zachodzące słońce przedarło się gdzieś z za chmur i rzuciło najpiękniejsze różowe światło na Gierlach i Batyżowiecki. Atramentowo czarna imponująca ściana Młynarza odcięła się jak nożem na tem idealnem tle. Trwało to wszystko moment i zaraz znikło.

Gdyśmy się windowali gościńcem na Poroniec, z pośród chmur począł wykluwać się księżyc. Naświetlone obłoki wyglądały jak okrągłe muszle o złotych rąbkach a atramentowa czerń lasów zaczęła przybierać tony srebrne.

Zdążaliśmy na Bukowinę, gdzie miała się odbyć sylwestrowa zabawa „Skimki“ i zabawa góralska, ciekawe momenty do zdjęć magnezji. Wpadliśmy w wyślizganą stromą drogę leśną ku Murzasichlu. Siwy koń bielał wśród czarnych pni. Przywiązane do płozy narty spadały co chwila na wybojach. Śpiewaliśmy głośno przy coraz silniejszem księżycowem świetle. Droga szła uroczym grzbietem wśród widoków na Tatry, polanek, lasów, zrębów. „Armata“ rozpędziła się i darła ostro ku migającym w dali światłom Bukowiny. Muszlowate chmury pierzchały na boki i latarnia księżyca wypływała na spokojne morze nieba. Co chwila spotykaliśmy grupki śpiewających po pijanemu górali, lub pary wiodące się pod rękę.

Wśród srebrzystego zalewu światła błyszczą czerwone okienka pensjonatów, rozrzucone malowniczo w tej modnej i lubianej wsi podtatrzańskiej.

W prymitywnym pokoiku myjemy się, odpoczywamy i z wielkim piskiem i śmiechem zatykamy siennikami okna i wszelkie szpary, żeby móc przeładować klisze w kasetach. Potem wymarsz na kolację i zabawę.

W pięknych pokojach drewnianego „Morskiego Oka“ zgromadziło się ok. 70 osób z kursu „Skimki“, zakończonemi dziś biegami o odznakę za sprawność, którą wskutek bardzo ciężkich warunków śnieżnych, zdobyło zaledwie kilkanaście osób.

Siedzą teraz przy kolacji, jedni uradowani zwycięstwem, drudzy zmartwieni, dyskutują, omawiają wszystkie zakręty trasy, wszystkie szusy, kristjanje, pechy i wysiłki. Na werandzie błyszczą lampiony, a za oknem najpiękniejszy lampion niebieski i białe łańcuchy gór.

Śpiewamy kolendy, potem różne piosenki, wkońcu stoły na bok, gramofon na środek i serja tańców. O północy zaczynamy zdjęcia fotograficzne. Więc tańce, powitanie Nowego Roku, grupa pod drzewkiem. Potem zostawiamy roztańczone „Morskie Oko“ i jedziemy do gospody Króla, która rozbrzmiewa na całą Bukowinę muzyka góralską, śpiewem, przytupywaniem. Cała barwność i temperament tych ludzi grają w noc sylwestrową. Wylewają się co chwila z małego domku fale górali, krzyczące, śpiewające. Fotograf i dwoje naszych znajomych atakuje ten rozbawiony i niebardzo bezpieczny przybytek i po długiej chwili czekania jasny błysk magnezji zaanonsował, że udało się namówić roztańczonych do pozowania.

Z rozstaju dróg przy Królu roztacza się widok niezwykły. Rozrzucona na wyniosłych otwartych pagórkach Bukowina patrzy na cały przepych tatrzańskiego łańcucha, w którym na pierwszym planie dominuje grupa Tatr wysokich. Alpejska groza bije od nich w tę noc prześwietloną pełnią.

Fotograf ustawia jeszcze aparat na śniegu i eksponuje długo białe góry.

Potem ruszamy. Zostawiamy rozbawioną Bukowinę, która gości dziś 5.000 osób i która pochlubić się może o całe niebo lepszym śniegiem i większą czystością niż Zakopane. Malowniczy wąż drogi sprowadza nas w dół ku Poroninowi. Jest lekki mrozik ale niezwykle spokojnie i cicho. Białe góry śpią w objęciach ciemnych lasów. Księżyc płynie po niebie tak błękitnem, jakby to nie była noc ale jasny dzień wiosenny.

„Armata“ sunie wolno, prychając ze zmużenia. Nasz Jasiek pokrzykuje i strzela z bata. Co chwila mija nas rozpędzona w galop para koni a z sań niesie się w cichą noc przeraźliwie — zawodzący śpiew — krzyk. I znowu cicho.

Mijamy Poronin, z którego okien bije blask i dudnienie nóg tańczących.

Przecinamy tor. Biała Gubałówka bierze nas znowu pod straż.

Towarzysze moi drzemią ukołysani miarowym ruchem sanek. Patrzę w niebo i nie chce mi się spać. Podziwiam Wenus, błyszczącą czysto najpiękniejszemi blaskami, lekkie pierzaste obłoczki, kokietujące księżyc, cienie i światła na dalekich białych górach. W księżycu i mrozie zapomniało się o zmorze roztopów. W zastygłem nieruchomo powietrzu wisi czar nocy, przełomowej między starym rokiem i nowym, która zsyła refleksje, marzenia, niepewne nadzieje i dawne wspomnienia. Noc, roszcząca sobie pretensje do szaleństw i zabaw, a w gruncie tak poważna i zagadkowa. Więc nie śpię i szeroko otwartemi oczami patrzę w zagadkowe światło księżyca.

Dobijamy wolno do Zakopanego. Jeszcze na Marszałkowskiej chcą nas zgnieść rozszalałe, bite konie, ponoszące pijanych górali i zamiatające saniami od chodnika do chodnika, ale oto uderzają w słup telegraficzny i zamierają w bezruchu.

Jeszcze do Trzaski, gdzie kotłuje się od rozbawionych par.

A nad ranem powrót na Gubałówkę. Świta już i na białe góry pada pierwsza różowość noworoczna, podczas gdy nad Gubałówką zachodzi w aureoli złotych chmurek ostatnia pełnia starego roku. W śpiącej nieco i pełnej wrażeń głowie układają się zwichrzone obrazki ostatniej doby. Na zlodowaciałym śniegu, przychwyconym nagle mrozem kiełzają potężnie narciarskie buty.

Potem oczy moje witają kępę świerków i domek drzemiący przy niej. I błądzą jeszcze chwilę po niebie, na którem niedawno królował księżyc, a które teraz różowi się pod blask jutrzenki. Ostatnia Wenus błyszczy jeszcze jak złoty gwóźdź, wbity w odrzwia nieba nad Koszystą.

Z sinej dali wznosi się biała wstęga dymu. To ranny, spóźniony pociąg sapie pod Zakopane, co śpi teraz twardym snem po nocy zabaw.

Różowe opalizujące mgły naciągnęły nań gęstą firankę, a szczyty wolne od nich, wyspane, rozbudzone zapłonęły pierwszym rumieńcem dnia.

Marja Sandoz.

Wrażenia z kilku dni
i wieczorów grudniowych w Warszawie.

IV.) Znacznie krótszem od dwóch poprzednich sprawozdań teatralnych będzie poniższa korespondencja, w której podzielę się z Czytelnikami „Głosu Narodu“ wrażeniami, wyniesionemi z kilku jeszcze innych przedstawień.

Na pierwszem miejscu przychodzi mi teraz zająć się omówieniem przedstawienia zachwycającej komedji Alfreda Musseta „Nie igraj z miłością“ na scenie Teatru Nowego. W zacisznej sali Redutowej w Teatrze Wielkim, w widowni niczem nieodgraniczonej od minjaturowej sceny, o krok zaledwie od pierwszego jej planu, przeżywa się na przedstawieniu tem czarowną wprost fantazję, stworzoną przez Aleksandra Węgierkę na kanwie dramatycznej poezji wielkiego przedstawienia francuskiego romantyzmu.

Przypomniano sobie nareszcie w teatrze naszym tę dziwną perłę francuskiej literatury dramatycznej, mieniącą się opalowemi barwami komedji i przechodzącą w czerwień tragicznego zakończenia. Aleksander Węgierko oddawna „palił się“ do wystawienia tej sztuki. Nie był to czczy zapał. Komedja Musseta otwiera przed reżyserem szerokie pole pomysłowości inscenizatorskiej. Styl jej oscyluje przecież pomiędzy tragedją a wodewilem, dotyka z jednej strony form teatru antycznego, z drugiej zbliża się do teatru szekspirowskiego, zapożyczając od niego motywy rubasznych epizodów, wzorując się na soczystości jego komicznych typów. Jakże pociągającem jest ożywienie postaci Kamilli i Perdicana, tej pary najkapryśniejszych kochanków, jakich zna literatura dramatyczna i prowadzenie ich miłosnej maskarady przy akompanjamencie scen, w których występuje przepyszny w swojem osiemnastowiecznem grandseigneurostwie Baron, Bridaine, któremu Pantagruel mógłby pozazdrościć apetytu, mistrz Blazjusz, pijanica nad pijanice i panna Pluche, co chciałaby widzieć wychowanicę swoją zasuszoną w herbarjum konwiktu.

Historji Kamilli i Perdicana (w Teatrze Nowym otrzymał bohater sztuki imię Oktawa) i ten dziwny światek, w którym się ona rozgrywa, prosi się o stylizację. Realistyczne ujęcie komedji Musseta jest nie do pomyślenia. Ale stylizacyjna transpozycja jej przedstawia wiele trudności. Jednym tonem — fałszywym — można zepsuć wszystko. Aleksander Węgierko wygrał z zespołem, z którym przystąpił do odtworzenia sztuki Musseta, swoją reżyserską kompozycję w idealnej czystości wybranej przez siebie tonacji. Od początku do końca tego przedstawienia jest się pod nieprzepartym urokiem wszystkiego, co składa się na całość widowiska. Dawno nie widziało się na scenach polskich realizacji dzieła dramatycznego tak doskonałej, tak zachwycającej. Śmiało możnaby spektakl ten przewieźć do Paryża i pokazać jako przykład tego, co w teatrze polskim potrafi się tworzyć. Nawet reżyserom „Habimy“ musiałaby ta inscenizacja zaimponować.

Kwiat aktorów polskich objął role w komedji Musseta. Marja Malicka gra Kamillę. Świetna artystka, której karjera na scenach warszawskich zaznaczyła się nieporównanemi sukcesami, ujęła postać młodej pensjonarki w sposób, który najzupełniej idzie po linji subtelnej analizy psychologicznej Jean Giraud'a. Zrazu wywołuje Malicka wrażenie głupiutkiej i upartej gąski, która świeżo opuściła mury klasztornej szkoły. Ale już i w tych pierwszych chwilach jest w niej coś tajemniczego, co tak często kryją w sobie dziewczęce serduszka. Odczuwamy w niej uleganie wpływowi wychowania, zachodzące w niej nieporozumienie na punkcie pojmowania życia, wysnucie fałszywych przesłanek z religji, które oddalają ją od Perdicana. Walcząc sama z sobą odrzuca Kamilla miłość, chociaż ku kuzynowi czuje pociąg, którego w sobie nie może zaprzeczyć. Ale teraz duma każe jej działać, z całem okrucieństwem i bezwzględnością. W służbie miłości własnej inteligencja każe jej zatrzymać dla siebie Perdicana, ale tylko dlatego, żeby nad nim zatriumfować. Wreszcie twardy jej charakter ulega uczuciu miłości. Kamilla staje się kobietą kochającą. Cierpieniem odkupi swoje igraszki z miłością... Prawdziwą violą d'amore była Malicka w tej roli. Struny jej pięknego talentu brzmiały pełno i szlachetnie.

Aleksander Węgierko, jako Oktaw, powiększył galerję swoich jasnowłosych bohaterów o nową postać, niemniej zajmującą od hrabiego Fantazego w arcydziele Słowackiego, którego — pomimo kilkunastu lat, dzielących nas od występów Węgierki w „Nowej Dejanirze“ na scenie krakowskiej, tak żywo pamiętamy. Teatr romantyczny ma w Węgierce jednego ze swoich najwierniejszych heroldów. Typy jego, w rodzaju Fantazego czy Oktawa - Perdicana, dochodzą w inkorporacjach Węgierki do swojego apogeum.

Stanisław Stanisławski, Zofja Czaplińska, Jan Bonecki i Bolesław Rosłan — jako Baron, panna Pluche, mistrz Blazjusz i proboszcz Bridaine powinni zostać utrwaleni na filmie. — Bezwolną igraszkę cudzych kaprysów miłosnych, wiejską dziewczynę Rozalkę, wzruszająco wykonuje p. Romana Jezierska.

Ta sama pomysłowość, z jaką potraktowano role solowe komedji, cechuje także figury chóru, który wnosi do przedstawienia czynniki pierwszorzędnego urozmaicenia, zarówno pod względem plastyki jak rytmu. Karol Frycz, którego nazwisko nie potrzebuje chyba bliższych komentarzy, stanął przy boku reżysera jako autor dekoracyj i kostjumów. Wielkiego artystę zdradza też każdy fragment urządzenia sceny i wogóle wszystko, co podpada pod wzrok widza w tem niezapomnianem przedstawieniu.

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 5: Wig. Telesfora p. m., Emiljany p.
Sobota 6: Objaw. P. J. — Trzech Króli.
Wschód słońca 7.44, zachód 15.39.

ECHA WYBUCHU PETARDY W ZWIĄZKU STRZELECKIM. Dochodzenia prowadzone w związku z onegdajszym wybuchem „bomby" w lokalu Związku Strzeleckiego w hotelu „Pod Różą" przy ul. Florjańskiej wykazały, że dla sporządzenia jej użyto zwykłego prochu, wysypanego z naboji myśliwskich, o czem świadczyły znalezione na ziemi w miejscu eksplozji ziarnka czarnego prochu. Petardę wykonano w kształcie niewielkiego blaszanego pudełka, przyczem zapalnik połączono z mechanizmem zegarka ustawionego na godz. 3-cią. Wybuch nastąpił dopiero około 15.30 popoł. Policja prowadzi dalsze śledztwo w tej sprawie.

Z POWODU WYGAŚNIĘCIA WŚCIEKLIZNY U PSÓW w Dz. XIV-tej, Magistrat uznał wściekliznę na obszarze m. Krakowa za wygasłą — i uchylił wydane zarządzenia przymusowego prowadzenia psów na smyczy w dzielnicy 14-tej 15-tej i 16-tej. Psy wolno puszczane muszą być jednak stale zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne.

SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO. Woźny w gmachu ks. Lubomirskiego w Krakowie, niejaki Chajdes Henryk, lat 45, popełnił wczoraj samobójstwo, powiesiwszy się na sznurze od bielizny w jednym z pokoji pałacu. Powodem samobójstwa były niesnaski rodzinne. Zwłoki denata, na polecenie lekarza obwodowego, przewieziono do domu przedpogrzebowego.

ZNALAZŁ WOREK ŻYTA NA ULICY. Joachim Drunger, właściciel składu drzewa przy ul. Podgórskiej 16 zgłosił, że onegdaj znalazł na ul. Trynitarskiej 1 worek żyta, wagi około 100 kg. Worek z żytem, które pochodzi niewątpliwie z kradzieży na szkodę nieznanego poszkodowanego można odebrać w IV Komisarjacie P. P. przy ul. Grodzkiej 65.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO Polskiej Akad. Umiej. odbędzie się w poniedziałek 8 bm. o godz. 6-tej. Porządek dzienny: Czł. Z. Jachimecki: „Nieznany polonez Szopena z lat dziecięcych" i „Obrona autentyczności polonezu Ges-dur Szopena". Na posiedzeniu administracyjnem m. in. wybór członków Komitetu do nagrody im. Barczewskiego.

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach od 19 lutego o godz. 7-mej wieczór do 23 lutego godz. 7-mej rano. Zgłoszenia jaknajwcześniejsze przyjmują: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Prawie noc poślubna".
Sobota popol.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Pieniądz to nie wszystko".
Niedziela po południu: „Betleem polskie.
Niedziela wieczór: „Prawie noc poślubna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.
ŚWIT: „Rocambole" (Rolla Norman).
WANDA: „Brat djabła" (Dennis King).
UCIECHA: „Przygoda na Lido" (Alfred Piccaner).
APOLLO: „12 krzeseł" (Vlasta Burian i A. Dymsza).
SZTUKA: „Szalona noc" (Loretty Young).
KINO „PROMIEŃ". „Godzina z tobą" — w gł. roli M. Chevalier i Jeanatte Mac Donald. „Miodowy miesiąc" w gł. roli Slim Summerville i Zasu Pitts.
SŁOŃCE: „Adjutant Jego Wysokości". W gł. roli Vlasta Burian.
ATLANTIC: „Martwy dom" (według pow. Dostojewskiego).
ADRIA: „Serce olbrzyma", w roli głównej Wallace Beery; „Figle-migle p. Anny" z Anną Ondrą.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 2 do 5 stycznia film pt.: „Kapitan marynarki". W rolach głównych Harry Liedtke i H. Junkerman.
KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę i niedzielę dwa filmy: „Congorilla" oraz „Hipek i Lopek jako marynarze".

PREMJERA OPERY R. WAGNERA „TANNHAUSER" odbędzie się w poniedziałek dnia 8 b. m. w opracowaniu muzycznem Dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, scenicznem reż. J. Stepniowskiego. W partji Elżbiety wystąpi Ada Sari, w partji tytułowej tenor opery poznańskiej Kazimierz Czarnecki. — W innych pp.: Kisielewska (Wenus), Bieńkowska (Pastuszek), Romanowski, Stepniowski, Mazanek, Woźniak, Syroczewski i Kruszewski w partjach Rycerzy Śpiewaków. Chóry i orkiestra zostały zwiększone.

Manifestacja przyjaźni

dwu najstarszych uczelni słowiańskich.

W najbliższy wtorek 9 b. m. odbędzie się w auli Uniw. Jagiellońskiego podniosła uroczystość wręczenia Wszechnicy Jagiellońskiej przez rektora Uniwersytetu Karola w Pradze czeskiej, specjalnego adresu i medalu pamiątkowego. Wręczenia tego dokona rektor Uniwersytetu Praskiego p. Domin, który specjalnie w tym celu przyjeżdża do Krakowa. Akt ten będzie wyrazem przyjaźni, łączącej obie o wielkiej historycznej przeszłości, uczelnie słowiańskie.

Kasa Chorych pobiera opłaty za leki i porady.

Kasa Chorych w Krakowie nie przyjmuje narazie zgłoszeń ze strony pracodawców, które to zgłoszenia w myśl ustawy scaleniowej mają być przedłożone do 15 stycznia. Idzie tu o zgłoszenia zakładów samych, jak i pracującego w nich personalu. Kasa Chorych w Krakowie rozpocznie rejestrację po otrzymaniu niezbędnych instrukcyj i formularzy. Na razie rozpoczęto w aptece „Ubezpieczalni Społecznej" (jak obecnie Kasa Chorych się nazywa), pobieranie opłat za wydawane chorym lekarstwa. Opłata ta wynosi za lekarstwa 10 groszy, a za specyfiki 39 groszy. Od poniedziałku, to jest 8 b. m. pobierać będzie Ubezpieczalnia także opłaty za porady lekarskie w wysokości 20 groszy. W niektórych wypadkach chorób pacjenci będą zwonieni od opłat, również pewne kategorje ubezpieczonych mają prawo uzyskać zwolnienie od opłaty za poradę lekarską.

Masowa eksmisja emerytów

z domów kolejowych w Krakowie.

Z chwilą upadku Austrji pozostało na terenie Polski szereg nieruchomości, głównie domów czynszowych, wzniesionych z funduszu emerytalnego pracowników b. austrjackich kolei państwowych. Na terenie Krakowa własność tego funduszu emerytalnego kolejowego stanowił ogromny blok domów mieszkalnych przy ul. Blich, Bosackiej, budynek dyrekcji kolei, dom przy pl. Matejki i t. d. Obecna wartość nieruchomości, przejętych przez państwo polskie od funduszu emerytalnego kolejowców, wynosi około 250 miljonów zł. Domy te zamieszkane były głównie przez emerytów kolejowych. Ponieważ zaś były one budowane z funduszów emerytalnych, a więc ze składek, uiszczonych przez obecnych lokatorów, więc każdy z nich był poniekąd właścicielem zajmowanego lokalu, za który ponadto opłacał czynsz miesięczny. Dochód z czynszu wszystkich nieruchomości kolejowego funduszu emerytalnego Małopolski i Śląska Cieszyńskiego przynosił państwu około 4 miljony zł. rocznie. Już przed dwoma laty ministerstwo skarbu zaintabulowało te domy na swoją własność, a ostatnio, na zasadzie noweli do ustawy o ochronie lokatorów, krakowska Dyrekcja Kolei wypowiedziała mieszkania wszystkim w tych domach mieszkającym emerytom kolejowym, skutkiem czego blisko 200 rodzin emerytów w samym Krakowie znajdzie się z dniem 1 kwietnia b. r. bez dachu nad głową.

Wypowiedzenia rozesłała Dyrekcja Kolei w ostatnich dniach grudnia ub. r., zawiadamiając równocześnie zainteresowanych, że w celu uzyskania tytułu egzekucyjnego, wniesiony zostanie przeciwko nim za pośrednictwem Prokuratorji Generalnej pozew o oddanie mieszkania w wyznaczonym terminie. „Jednakże — zaznacza dyrekcja — jeżeli Pan na wyznaczonym na skutek tego pozwu terminie rozprawy sądowej nie jawi się i dopuści do wydania wyroku zaocznego (!), Prokuratorja Generalna... nie będzie liczyć Panu kosztów postępowania sądowego (!!)".

Opróżnione w ten sposób przez emerytów mieszkania, mają być podobno oddane pracownikom w czynnej służbie.

JASEŁKA „RODZINY SIEROCEJ". W niedzielę 7 bm. w sali złotej Domu Katolickiego przy ul. Straszewskiego 18, odegra dziatwa „Rodziny Sierocej" JASEŁKA w trzech odsłonach, urozmaicone korowodem polskim, tańcami i śpiewami. Początek o godz. 11 rano. Bilety w cenie od gr 50 do 2 zł można nabyć w kasie kina „Świt". Dochód przeznaczony na zakłady sieroce dla chłopców i dziewcząt na Zwierzyńcu i Prądniku Czerwonym, wychowujących opuszczone sieroty pod opieką SS. Służebniczek. Ze względu na humanitarny cel przedstawienia, spodziewać się należy, iż szersze koła mieszkańców Krakowa zainteresują się tem przedstawieniem, które będzie miłą rozrywką tak dla małych dzieci, jak i młodzieży i dorosłych.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w dzień Trzech Króli (sobota) w czasie Mszy św. o godzinie 10 odśpiewa kolędy Chór legjonowy pod kier. Dra Święcha. W niedzielę 7 bm. podczas Mszy św. o godz. 10 grać będzie orkiestra 20 p. p.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY w sobotę 6 bm. w święto Trzech Króli o godz. 11 wykona szereg kolęd Chór Cecyljański pod kier. prof. J. Nowaka tudzież orkiestra symfoniczna Urzędników Kasy Chorych w Krakowie pod kierunkiem kapelm. Fr. Schaefera.

CHÓR TOWARZYSTWA URZĘDNIKÓW GMINY m. Krakowa pod kier. p. Dr. J. Życzkowskiego odśpiewa w sobotę o godz. 10-tej przedpoł. w kościele PP. Norbertanek szereg kolęd, zaś w niedzielę śpiewać będzie w kościele parafj. w Podgórzu podczas Mszy św. o godzinie 9-tej.

Wawel, czy Zamek?

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Uderzającą było rzeczą w czasie wyborów do Rady m. Krakowa, że dotychczasowa dzielnica „Wawel" nazywana była stale w obwieszczeniach „Zamkiem". Początkowo uważaliśmy to za jakieś przeoczenie. Obecnie jednak — jak się dowiadujemy — Magistrat zaczyna usilnie propagować nową nazwę „Zamek" w miejsce „Wawelu". Tak też adresowane przychodzą na Wawel pisma z magistratu do osób mieszkających tutaj.

Wolno zatem stąd wnosić, że magistrat zamierza usunąć starą i tradycyjną nazwę „Wawel" i zamienić ją na nic nie znaczącą: „Zamek". Sądzimy, że zmiana niema podstaw. „Zamków" jest dość w Polsce. „Wawel" tylko jeden i on nadaje naszemu miastu specjalne piętno. Ze względu zatem na szczególny charakter nazwy „Wawel" należy ją zostawić, a „Zamek" zostawić innym miastom.

Obywatele.

Sprawcy usiłowanego włamania do kwestury U. J. przed sądem.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem okręgowym rozprawa przeciw znanemu włamywaczowi Fryderykowi Leniewiczowi i jego towarzyszowi Władysławowi Twarowskiemu. Obaj są oskarżeni o usiłowane włamanie do kwestury Uniw. Jag. w dniu 29 października ub. roku. Dostali się oni wówczas na strych gmachu uniwersyteckiego i rozpoczęli wiercenie otworu w suficie pokoju, znajdującego się nad kasą kwestury. Sprawców ujęto na gorącym uczynku usiłowanej kradzieży. Był z nimi wówczas niejaki Stan. Chojnacki, którego jednak jako dezertera wojskowego, przekazano sądom wojskowym. Leniewicz przyznał się do usiłowanej kradzieży w Uniwersytecie, podając, iż liczył na wielkie zyski. Również Twarowski przyznał się do winy i współudziału w zamierzonem włamaniu. W kasie kwestury znajdowała się wówczas gotówka 709 zł. i książeczki Kasy Oszcz. na 27,000 zł. ponadto szereg obligacyj. Rozprawę prowadzi dr. Janicki, oskarża prok. Panek.

Premja dla Abonentów „Głosu Narodu".

Wydawnictwo „Głosu Narodu" pragnie i w tym roku, podobnie jak lat ubiegłych, dostarczyć Prenumeratorom dziennika zdrowej, lekkiej i zajmującej lektury w postaci doborowych i ciekawych książek powieściowych. Przeznaczając do rozdziału między Abonentów „Głosu Narodu" jako premję odpowiedni kontyngent powieści pierwszorzednych autorów, książek wydanych wzorowo pod względem graficznym, na doskonałym papierze, a nawet — jak niektóre — z ilustracjami, sądzi Wydawnictwo, iż tą drogą najlepiej spełnia wyrażane wielokrotnie przez Czytelników życzenie, by „Głos Narodu" rozszerzył o osobny dodatek powieściowy. Forma ta, w której Abonent pisma otrzymuje do rąk

jako premję jeden tom

powieści, już oprawionej, na dobrym papierze i z ilustracjami, jest niewątpliwie praktyczniejszą od dołączenia do dziennika luźnych kartek powieści, drukowanej na papierze gazetowym, a więc mniej trwałym i nieoprawionych.

Premja dla Prenumeratorów „Głosu Narodu" na rok 1934 obejmuje następujące powieści:

1) Wanda Miłaszewska: „Młyn w Bożej Woli", powieść z niezwykle ciekawem zadzierżgnieciem wątków psychologicznych i wnikliwem wczuciem się w treść człowieczej wielkości i małości. Powieść nagrodzona na konkursie „Przewodnika Katolickiego", posiadająca wybitne walory beletrystyczne.
2) Henryk Bordeaux, członek Akad. Francuskiej: „Miłość ucieka", znakomite dzieło autora, którego powieści czyta się jednym tchem. Przedmowę skreślił Zdzisław Dębicki.
3) Jan Szczepkowski: „Władcy Kniei". Obrazki myśliwskie z przedmową Juljana Ejsmonda, z 6 ilustracjami prof. Stan. Sawiczewskiego. Interesujące obrazy z życia zwierząt oddane bądźto z rzewnością i serdecznością bądźteż z wesołością i pogodą.
4) Ronald A. Cnox: „Czyja ręka?" Typ powieści sensacyjno-detektywistycznej. Tematem jej — zagadka śmierci, nad którą biedzą się wraz z czytelnikiem, bohaterowie utworu. Powieść cieszące się niezwykłem powodzeniem.
5) M. M. Saeyeys: „Elekta", powieść mistyczna, przedstawiająca głeboko ujęty konflikt między miłością Boga a człowieka.

Abonenci, którzy uiszczą pełną kwartalną prenumeratę otrzymają jedną z wymienionych pięciu powieści — dowolnie wybraną

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE.

Również zupełnie bezpłatną premję powieściową otrzymają także ci Abonenci, którzy uiszczą pełną jednomiesięczną prenumeratę za miesiąc styczeń. Dla tych Abonentów przeznacza Wydawnictwo jako

ZUPEŁNIE BEZPŁATNĄ PREMJĘ

interesującą powieść młodego a znanego autora Jerzego Brauna p. t. „KIEDY KSIĘŻYC UMIERA".

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu", który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: „Cztery Ewangelje dla wszystkich" po zniżonej cenie zł. 5.00 (cena księgarska zł. 8.50).

Na koszta przesyłki pocztowej należy dołączyć 60 groszy.

Dając naszym P. T. Prenumeratorom możność uzyskania zupełnie bezpłatnego cennych i ciekawych powieści a ponadto także sposobność nabycia zajmującej lektury po zupełnie wyjątkowo niskiej cenie, spodziewamy się, iż zachęci to jak najszersze rzesze Czytelników dziennika do zgłoszenia prenumeraty i pozyskania nowych prenumeratorów.

Przepełnienie szpitali dla umysłowo chorych.

Sprawa szpitalnictwa była oddawna bolączką naszych samorządów. Weźmy dla przykładu zakłady dla chorych umysłowo. Jasną rzeczą jest, że chorzy ci wymagają nie tylko **leczenia wyłącznie szpitalnego,** gdyż kuracja **domowa jest zazwyczaj bezskuteczna,** ale **że leczenie to musi odpowiadać specjalnym wymaganiom.** Lekarz musi być specjalistą, personel liczny i również specjalnie wyszkolony, a że leczenie trwa miesiące i lata, nieraz ze skutkiem ujemnym, przeto szpitali tych właściwie powinno być stosunkowo znacznie więcej, aniżeli szpitali zwykłych.

Tymczasem ze względu właśnie na wyższe koszty utrzymania jest ich u nas bardzo mało, o wiele mniej, niżby należało. **W całej Polsce szpitali dla umysłowo chorych jest 37 oraz 13 oddziałów specjalnych przy szpitalach zwykłych, razem 50 tego rodzaju zakładów.** Łóżek w powyższych szpitalach i oddziałach jest ogółem 13.350, z tego na m. Warszawę przypada 619 (co stanowi 4.6% ogólnej ich liczby), na woj. centralne bez m. Warszawy — 2.605 (19.5%), na wschodnie — 414 (3.1%), na zachodnie — 7.610 (57.0%) i na południowe — 2.102 (15,8%).

Na jeden szpital w Polsce wypada 267 łóżek przeciętnie, w Warszawie — 88, w woj. centralnych — 224, we wschodnich — 51, w zachodnich — 573 i w południowych — 305. **Chorych ogółem w szpitalach liczono 14.836, tj. więcej, aniżeli łóżek.** Najlepiej świadczy to **o przepełnieniu tych zakładów i o nie przystosowaniu do rzeczywistych potrzeb. Pod tym** względem woj. zachodnie wyróżniają się korzystnie, ponieważ tylko tam liczba łóżek jest większa od ilości miejsc, względnie łóżek, **wszędzie gdzieindziej panuje wyraźne przepełnienie.**

Z ogólnej ilości 14.836 chorych (w tem 7.821 mężczyzn i 7.015 kobiet) na m. Warszawę przypada 5,9% (870 chorych), na woj. centralne bez Warszawy — 21,3% (3.139), na wschodnie 2,2% (323), na zachodnie — 50,2% (7.454) i na południowe 20.5% (3.030 chorych).

Ogółem w całej Polsce jedno łóżko w szpitalach dla chorych umysłowo przypada na 2.407 mieszkańców, przyczem w m. Warszawie na 1.902, w woj. centralnych — na 4.719, we wschodnich — na 13.478, w zachodnich na 595 i w południowych na 4.070 mieszkańców. — **W Polsce jest cztery razy mniej szpitali dla umysłowo chorych, aniżeli ich być powinno,** jeżeli wziąć za podstawę stosunki w woj. zachodnich.

Z. K.

Projekt ustawy o pielęgniarstwie.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalony został projekt ustawy o pielęgniarstwie.

Ustawa przewiduje, że **stałe prawo odbywania praktyki pielęgniarskiej, oraz używania tytułu pielęgniarki lub pielęgniarza** przysługuje wyłącznie osobom, które są **obywatelami polskimi,** oraz posiadają **dyplom szkoły pielęgniarskiej.**

Za praktykę pielęgniarską uważa się zawodowe wykonywanie następujących czynności: pielęgnowanie chorych w zakładach leczniczych i domach prywatnych; wykonywanie zleceń lekarza przy chorych; prace w zakresie szerzenia higieny ogólnej i osobistej i zapobiegania chorobom w zakładach leczniczych, instytucjach zapobiegawczych, instytucjach społecznych, szkołach, zakładach przemysłowych, oraz w domach prywatnych.

Pielęgniarze obowiązani są przed rozpoczeciem praktyki **zarejestrować się w urzędzie wojewódzkim,** który wydaje zaświadczenia uprawniające do odbywania praktyki. Pielęgniarzy obowiązuje tajemnica zawodowa, oprócz pewnych specjalnych wypadków. **Szkoły pielęgniarskie mogą być otwierane i prowadzone tylko po uzyskaniu zezwolenia ministra opieki społecznej.** Nauczanie w szkole pielęgniarstwa trwać powinno przynajmniej 2 i pół roku.

ZNIESIENIE ULG KOLEJOWYCH DLA UCZNIÓW SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH

Wobec obniżenia kolejowej taryfy osobowej od 1 stycznia, ministerstwo komunikacji cofnęło ulgi dla uczniów szkół dokształcających na jednorazowe przejazdy świąteczne i feryjne, pozostawiając jedynie ulgi przy przejazdach miesięcznych (do szkoły i ze szkoły) oraz ulgi przy wycieczkach szkolnych.

Dolar 5·56—5·52.

Kraków 4 stycznia. Giełda: 4% pożyczka inwestycyjna 106. 4 i pół proc. skonwertowane listy zastawne b. Banku Krajowego 54. Na pogiełdziu: Pharma 1.50, dolar 5.56 do 5.62. Londyn 28.70—29. Szwajcarja bez zmiany. Berlin 211.75—212.25

Próba uniezależnienia się w dziedzinie ubezpieczeń.

Między rządem a prywatnemi instytucjami ubezpieczeniowemi rozwinął się ostatnio zatarg o wielce charakterystycznem podłożu. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że instytucje ubezpieczeniowe, działające na terenie Polski, niezależnie od tego, pod jakiemi występują firmami, są prawie z reguły w ręku kapitału zagranicznego, i to trzeba dodać — żydowskiego. Tylko nieliczne zakłady (m. in. podobno „Vesta" poznańska) zdołały utrzymać swój niezależny charakter. Oczywiście zyski płynące z tego tytułu dla zagranicznych koncernów, obciążają poważnemi sumami nasz bilans płatniczy.

Ostatnio rząd podjął akcję rozszerzenia działalności ubezpieczeniowej tych instytucyj, które pozostają pod bezpośrednią jego kontrolą. W szczególności wchodzą tu w rachubę P. K. O. względnie jej dział ubezpieczeń życiowych, oraz Powszechny Zakład ubezpieczeń wzajemnych, z jego ubezpieczeniami od ognia, klęsk elementarnych i t. d. W wykonaniu tej akcji upoważniono P. K. O. do wprowadzenia z dniem 1 stycznia br. badania lekarskiego ubezpieczających się i podniesienia wysokości maksymalnej kwoty ubezpieczeniowej do 35.000 zł. Pozatem planowane są podobno pewne kroki, któreby zabezpieczyły obu tym instytucjom stanowisko korzystniejsze w porównaniu z prywatnemi instytucjami ubezpieczeniowemi.

Cała ta akcja, planowana a częściowo nawet zrealizowana przez oficjalne czynniki, wywołała natychmiastowy sprzeciw ze strony zainteresowanych koncernów zagranicznych. Poza wiedeńskimi, operują na terenie Polski dwa wielkie koncerny włoskie, a to Assicurazioni Generali Trieste i Riunione Adriatica di Sicurta, oraz wielki koncern ubezpieczeniowy angielski „Prudential".

Zgłaszając swe protesty u rządu, podniosły te towarzytswa m. in., że uzyskując w swoim czasie koncesję na rozwinięcie działalności w Polsce, zainwestowały tu poważne kapitały w nieruchomościach (np. „Prudential" kończy budowę wielkiego drapacza chmur przy placu Napoleona w Warszawie) i że obecna akcja ze strony rządu godzi w ich działalność na tym terenie. Ponadto towarzystwo angielskie powoływało się na pożyczkę udzieloną rządowi polskiemu przy zawieraniu umowy koncesyjnej. W obronie swych zagrożonych interesów posunęły się te towarzystwa tak dalece, że spowodowały nawet interwencję dyplomatyczną ze strony przedstawicieli zainteresowanych państw obcych.

Czy rząd wygra tę rozpoczynającą się walkę w ważnej dla kraju dziedzinie ubezpieczeniowej, przyszłość najbliższa pokaże. Należy zaznaczyć, że na terenie Polski operuje (według danych Gł. Urz. Statyst. z r. 1930) ogółem 8 zakładów ubezpieczeniowych zagranicznych, w tem 1 angielski, 2 austrjackie, 3 niemieckie i 2 włoskie. Tytułem składek ściąganych w Polsce zebrały one np. w r. 1930 sumę 38 i pół miljona złotych. Dzięki obowiązkowi lokowania w Polsce rezerw ubezpieczeniowych (w r. 1930 blisko 17 milj. zł.) są one w obecnych warunkach czynnikiem przypływu kapitałów z zagranicy, przyczem nadwyżka wynosi około 5 milj. rocznie. Równocześnie jednak istnieją poważne wydatki polskich instytucyj ubezpieczeniowych z tytułu reasekuracji zagranicą.

Istnieją poważne wątpliwości, czy zabiegi o uniezależnienie bodaj częściowe rynku polskiego od zagranicznych instytucyj ubezpieczeniowych, zostanie konsekwentnie przeprowadzone, czy nie staną w drodze jako trudna do pokonania przeszkoda, zawarte dawniej układy i zobowiązania, czy znajdzie się dość stanowczości dla oparcia się naciskowi ze strony żydowskiego tak zagranicznego, jak i krajowego kapitału.

Dumping japoński zagraża przemysłowi łódzkiemu.

Od kilku miesięcy na rynku łódzkim zwiększa się **podaż japońskiego jedwabiu naturalnego.** Chodzi tutaj szczególnie o gatunki „grege" i „organdyne". Jedwab ten sprzedawany jest **po cenach dumpingowych, znacznie niższych od cen szwajcarskich i włoskich,** o ile bowiem cena jedwabiu naturalnego w różnych gatunkach waha się na naszym rynku w granicach **od 13 do 15 franków szw. za klg.,** o tyle cena jedwabiu naturalnego japońskiego wynosi tylko **od 11 do 13 franków szw. Różnica jest więc poważna.** Japonja, która **nie ma z nami konwencji handlowej,** celem utrzymania polskiego rynku zbytu, **ukrywa miejsce produkcji,** podając je zwykle w Szwajcarji, przyczem firmy są anonimowe.

Niezwykle niskie ceny japońskich towarów tłumaczą łódzkie sfery zainteresowane sprzyjającymi warunkami, w jakich przemysł japoński pracuje. Są to **głodowe płace robotnicze, kompletny brak wszelkich ubezpieczeń socjalnych, niski stosunkowo kurs jena i łatwość zdobycia surowców.** Warunki te zapewniają przemysłowi japońskiemu **przewagę gospodarczą nad innemi państwami,** które nie są w stanie z nim konkurować.

Zaznaczyć należy, że państwa europejskie, i południowo amerykańskie wszczęły energiczną akcję, w celu niedopuszczenia towarów japońskich na swe rynki.

Kalendarzyk łowiecki na luty.

Na podstawie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju, oprócz woj. śląskiego, w lutym przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie-byki, jelenie-byki, daniele-rogacze, sarny-kozły, sarny-kozy (od 16 lutego), łanie jeleni i danieli (od 16 lutego), zające szaraki, zające bielaki (od 15 lutego), niedźwiedzie, rysie, borsuki, głuszce-koguty, cietrzewie-kury (w woj. wileńskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem i wołyńskiem), jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, bażanty-kury, kuropatwy, dropie, dropie-kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie indyki-samice, ptaki krukowate i drapieżne, z wyjątkiem jastrzębi gołębiarzy, krogulców, wron i srok, oraz żbiki (od 15 lutego).

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Radjo.

ROZBUDOWA RADJOFONJI AUSTRJACKIEJ. Bezpośrednio po uruchomieniu prowizorycznej radjostacji w Voralberg „Ravag" wiedeński przystępuje do budowy dwóch stacyj przekaźnikowych w Vilach (Karyntja) i Leoben (Styrja). Z ukończeniem budowy tych stacyj cała Austrja będzie dostatecznie nasycona zasięgiem detektorowym. Wpłynie to bezwątpienia na wzrost liczby abonentów, która już dziś przekroczyła pół miljona.

„SZKOLNA GODZINA RADJOWA" Radjostacja w Grenobli zaopatrzyła ostatnio 105 szkół powszechnych w odbiorniki radjowe i rozpoczęła nadawanie specjalnych „szkolnych godzin" dla dzieci do lat 9-ciu i od 9-ciu do 13-tu. Każda taka „godzina szkolna" składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera pogadankę lub opowiadanie, w drugiej radjostacja nadaje muzykę z płyt.

RADJOWY KONKURS DLA OCIEMNIAŁYCH. Narodowy Instytut Ociemniałych w Londynie ogłosił konkurs literacki dla ociemniałych całego świata na temat: „czem jest dla mnie radjo?". Z uwagi na to, że ociemniali są idealnemi słuchaczami od urodzenia wyniki tego konkursu oczekiwane są z olbrzymiem zainteresowaniem.

ANGLICY PRZEPADAJĄ ZA ORKIESTRĄ CYGAŃSKĄ. Britisch Broadcasting zaangażował na stałe dwie pierwszorzędne orkiestry cygańskie, uwzględniając życzenia radjosłuchaczów angielskich na podstawie specjalnego plebiscytu.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU RADJOTECHNICZNEGO WE WŁOSZECH. W chwili obecnej prosperuje w Italji 100 fabryk odbiorników radjowych, zatrudniających 3.500 robotników i produkujących zgóra 80.000 aparatów rocznie, z czego 15.000 na eksport.

Programy stacyi radiowych.

Sobota, 6 stycznia 1934

Kraków, (312.8 m.) G.: 9.00 Audycja poranna z Warsz.; 9.54 Program na dz. bieżący; 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marji: 11.57 Sygnał czasu, hejnał, program na dz. bież., wiad. meteor.; 12.15 Poranek kolęd z Filharmonji Warsz.: 14.00 Transmisje z Warsz.; 15.00 Odczyt „Pustelnik z nad jeziora Garda"; 15.20 Transmisje z Warsz.; 16.30 Płyty; 16.45 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 „Co słychać w świecie?": 19.20 Rozmaitości komunikaty; 19.35 Wiadom. bież.; 19.40 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7 m.) G.: 16.30 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 19.00 „Rola Krakowa w kulturze duchowej naszego miasta": 22.00 „Koszałki-opałki".

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i kolęda; 9.05 Gimnastyka; 9.20 Muzyka poranna (płyty): 9.35 Dziennik poranny; 9.40 D. c. muzyki porannej z płyt; 9.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 9.54 Program na dzień bież.; 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa; 11.57 Sygnał czasu. Hejnał; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Wiadomości meteorol.; 12.15 Poranek kolęd: 14.00 Feljeton leśny „Las zimą"; 14.15 Koncert Orkiestry Ludowej; 15.00 „Gazeta głośna i żywa na wsi"; 15.20 Recital fortepianowy; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.30 Płyty: 16.45 Kwadrans literacki; 17.00 „Rok 1933 w zwierciadle techniki"; 17.15 Polska muzyka organowa: 17.40 Polskie pieśni o charakterze ludowym: 18.00 Słuchowisko „Zrzędność i przekora"; 18.40 Recital śpiewaczy: 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; g. 19.30 Płyty: 19.35 Wiad. z życia artyst. stolicy: 10.40 Feljeton: 20.00 Koncert muzyki lekkiej; 21.00 Dziennik wieczorny; g. 21.10 Koncert Chopinowski: 22.00 Odczyt w jęz. franc.; 22.15 Muzyka salonowa i taneczna; 23.00 Wiadom. meteorol. i kom. policyjny; 23.05 C. d. muzyki salonowej.

Katowice, (408.7 m.) G.: 16.50 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 22.00 Odczyt w jęz. francuskim z Wilna.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Zjazd eksporterów jaj.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.). Z inicjatywy Warszawskiej Izby Przemysłowo - Handlowej odbył się w Warszawie **zjazd eksporterów jaj z całej Polski.** Sekretarz londyńskiej delegatury Państw. Instytutu Eksportowego p. Mazur przedstawił **wymagania rynku angielskiego, podkreślając, że tylko produkty wysokiej jakości moga liczyć na łatwy zbyt w Anglji.** Zjazd eksporterów wypowiedział się **za koniecznością premjowania wywozu jaj, kierowanego do Anglji jak i innych rynków, a to** ze względu na nadzwyczajnie trudne warunki w światowym handlu jajczarskim. Zjazd postanowił wezwać organizacje eksporterów jaj do utworzenia ogólno - krajowego związku.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 4. 1. (Telef. wł.). Giełda dewiz: Holandja 357.20. Londyn 28.90, Nowy Jork 5.66. Nowy Jork kabel 5.67. Oslo 145.10, Paryż 34.88, Szwajcarja 172.15, Sztokholm 149.15, Włochy 46.78. Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.63 rubel złoty 4.62, dolar złoty 8.93, gram czystego złota 5.92, dewizy na Berlin w obrotach międzybankowych 212.00, marka niemiecka w obrotach prywatnych 211.60—211.50.

Papiery procentowe: 3% pożyczka budowlana 39.75—40.50, 7% pożyczka stabilizacyjna 57.25—58.00 (odcinki po 500 dol.). 57.50—58.25 (w proc.). 4% pożyczka inwestycyjna seryjna 110.00, 4% pożyczka dolarowa 50.00—50.50, 5% pożyczka konwersyjna 53.50—54.00. 6% pożyczka dolarowa 60.00.

Akcje: Bank Polski 85.00—85.50, Starachowice 10.25—10.40. Tendencja mocniejsza dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcyj.

Dalsze ofiary na Arcyb. Kom. Ratunkowy

Na rzecz Arcyb. Komitetu Ratunkowego złożono w dalszym ciągu do dnia 24 grudnia 1933 r. następujące ofiary: Stanisławowie Tomikowie 30 zł, Kazimiera i Mieczysław Armatys 10 zł, SS. Urszulanki 10 zł, SS. Bernardynki 20 zł, S. A. Krzyżanowski 5 zł, Marjan Woźniak 10 zł, Ks. Władysław Macheta 10 zł, Zuzanna Kozlowska 3 zł, Prowincjał OO. Karmelitów Bosych 10 zł, J. Haraschimowa 10 zł, Jan Stec 3 zł. Dr. Juljusz Gawroński 20 zł, Tadeusz Pietrzykowski 5 zł. Władysławowie Bujakowie 25 zł., Krakowski Bank Związku Spółek Zarobkowych 100 zł, Ks. Józef Leja z Makowa 25 zł, Dr. Józef Emilewicz 10 zł, Piotrowie Wysoccy 20 zł, Dr. Rudolf Stuhr 20 zł, Urząd par. w Zwardoniu 8 zł 65 gr, Jan Sieniewicz 20 zł, Ks. Pankiewicz 5 zł, Ks. Proszak 10 zł, Inż. Feliks Wasylewicz 20 zł, W. L. 2 zł, Cecylja hr. Konarska 30 zł, Marja Mekodajowa z Rabki 2 zł 50 gr, Jan Kowalik z Choczni 5 zł. JanKusiak 10 zł, Ks. Władysław Gorączko z Szczakowej 5 zł, Prezydent Dr. Miecz. Kaplicki 100 zł, Prof. Dr. Wachholz 5 zł, Drukarnia Polska Franciszka Zemanka 100 zł, Tadeusz Rittmar 5 zł. Kazimierz Putyra 5 zł, OO. Bonifratrzy 20 zł, Urząd par. WW. Świętych 5 zł 67 gr, Urząd par. Dębniki 43 zł 22 gr, OO. Jezuici przy kośc. św. Barbary 10 zł. Ks. Jakób Morajka z Krzeszowic 50 zł, Urząd par. Wiecławice 5 zł, OO. Karmelici na Piasku 14 zł. Michał Rogulski 10 zł, N. N. 10 zł, Subwencja Gminy M. Krakowa 1.000 zł, Antoni Schinitzek 20 zł. Marja Błasiak 30 zł, L. M. Guzek 5 zł. Aleksandra Jaworska z Łętowni 50 zł. Prof. Edward Kozłowski 5 zł. Zofja Piegzowa 3 zł, Józef Jędrysek z Osieka 2 zł. Ks. Antoni Lang 15 zł. Jadwiga Chowaniec 5 zł, Helena Wadowska 2 zł, Prof. Dr. Ludwik Piotrowicz 15 zł, Katarzyna Glatzel 10 zł, Piotr Mroczkowski 3 zł, August Turowicz 20 zł, Kazimierz Lisowski 3 zł. Ks. Józef Kajdas z Żywca 2 zł 40 gr, Adam Piasecki 10 zł, Prof. U. J. Dr. Stanisław Kutrzeba 100 zł, Dyrektor B. G. K. Piotr Rokosz 20 zł.

Do dnia 24 grudnia wydano bezpłatnie — 23.386 obiadów ubogim pracującym fizycznie, tudzież 6.647 obiadów ubogim pracującym umysłowo.

Ofiary przyjmuje biuro Komitetu od 11 do 1 w poł. ul. Straszewskiego 18, II p., jak również można je składać w Administracjach pism krakowskich lub też na konto PKO 405.825.

DALSZE LOSY KAPLICZKI ZWIERZYNIECKIEJ.

W związku z onegdajszym wypadkiem przy ul. św. Bronisławy, gdzie auto rozbiło starożytną kapliczkę, krakowski urząd konserwatorski wyjaśnia, że kapliczka ta będzie przeniesiona na inne miejsce, wyznaczone przez konserwatora (przy klasztorze Sióstr Norbertanek). W nowem miejscu kapliczka nie będzie narażona na uszkodzenia i zyska na wyglądzie, mając za tło klasztor, a nie tak mało odpowiednie dla zabytku objekty, jak dotychczas.

Zmiana gabinetu w Rumunji.

Tatarescu premjerem.

Gabinet rumuński premjera Angelescu podał się we środę do dymisji. Misję utworzenia nowego rządu otrzymał dotychczasowy minister przemysłu i handlu **Tatarescu**, który też utworzył nowy gabinet jeszcze tego samego dnia.

POPARCIE LIBERAŁÓW ZAPEWNIONE.

Bukareszt 4. 1. (PAT.). Zarząd główny partji liberalnej uchwalił mianować Konstantego Bratianu, b. ministra skarbu, prezesem partji. **Partja liberalna udzieli całkowitego poparcia gabinetowi Tatarescu. Lista członków gabinetu przedstawiona będzie dzisiaj po południu królowi do zatwierdzenia.** Należy przypuszczać, że skład gabinetu Tatarescu będzie **prawie taki sam jak gabinetu poprzedniego.**

Bukareszt, 4. 1. (PAT). Jerzy Tatarescu, nowy prezes rady ministrów rozpoczął swoją karjerę polityczną **w szeregach partji liberalnej.** Był on od 20 lat bliskim współpracownikiem **Jana Bratianu i Duca.** Ostatnio zajmował stanowisko **sekretarza generalnego stronnictwa liberalnego.** Znaczenie jego nominacji polega na kontynuowaniu tradycyj politycznego ładu wewnętrznego i polityki zagranicznej, opartej na tradycyjnych **sojuszach i współpracy z Małą Ententą.**

„Rador" zaznacza, że obecnego prezesa rady ministrów **nie należy mieszać z b. oficerem Stefanem Tatarescu,** który po opuszczeniu armji objął **kierownictwo nad rumuńskiem stronnictwem narodowo-socjalistycznem,** nie posiadającem zresztą żadnego znaczenia. Mianowanie premjerem Jerzego Tatarescu należy przedewszystkiem interpretować jako potwierdzenie decyzji kontynuowania **stanowczej polityki, jaką w stosunku do skrajnych organizacyj prawicowych zapoczątkował zmarły tragiczną śmiercią premjer Duca.**

Grupy uposażenia zarezerwowane dla wybranych.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). Rozporządzenie o uposażeniu kolejarzy **nie przeszeregowuje ani jednego urzędnika do nowych grup pierwszej i czwartej.** Okazuje się, że grupy te **zarezerwowano dla przyznawania ich w drodze specjalnych decyzyj ministra komunikacji.** Odpowiedni ustęp rozporządzenia mówi, że minister komunikacji władny jest **w drodze wyjątku** przyznać pracownikowi uposażenie **bezpośrednio wyższej grupy,** aniżeli to wynika z porównania dotychczasowych grup równorzędnych z nowemi. Okazuje się więc, że **w drodze wyjątku można będzie kilku prezesom dyrekcyj kolejowych przyznać pobory pierwszej grupy (1.000 zł.) lub zaawansować kilkunastu naczelników i kierowników działów do grupy czwartej (450 zł.), która jest wolna.** Jeśli dodamy, że ministrowi komunikacji **pozostawia się do własnego uznania przyznawanie dodatku służbowego oraz funkcyjnego,** to jasnem będzie, że nowa ustawa daje mu **szerokie pełnomocnictwa przy ustalaniu poborów kolejarzy.** W najbliższych dniach rozpocznie się przeszeregowanie **144.000 pracowników kolejowych.**

Pełną rentę otrzymają tylko niepracujący.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). Uchwalony przez Radę Ministrów projekt **noweli do dekretu z roku 1927 o ubezpieczeniu pracowników umysłowych,** przewiduje zmiany **w przepisach o rencie starczej dla pracowników umysłowych.**

Według dotychczasowych przepisów każdy ubezpieczony, który przebył w ubezpieczeniu **conajmniej 60 miesięcy składkowych i osiągnął 65 lat życia, otrzymał rentę starczą, choćby nawet nadal był zatrudniony.** Renta starcza wynosi, jak wiadomo, już po 5 latach ubezpieczenia **40 procent płacy,** służącej za podstawę wymiaru rent.

Projekt noweli przewiduje, iż wypłata całkowitej kwoty renty starczej bez względu na to, czy ubezpieczony pracuje, będzie miała miejsce tylko w tym wypadku, gdy ubezpieczony posiada conajmniej 30 lat ubezpieczenia, to znaczy, gdy należycie opłacił swoje prawa. Pozatem rentę starczą będzie się redukowało w razie, jeżeli uprawniony pozostaje w zatrudnieniu. Cała więc renta starcza będzie wypłacana uprawnionym nie pracującym.

Postanowienie to, jak należy oczekiwać, wywoła pewien **odpływ z rynku pracy osób starszych i uprawnionych do świadczeń, przez co zwiększą się, być może, wydatki ZUPU na renty starcze, ale za to ułatwione będzie uzyskanie pracy przez osoby młodsze.**

Przepisy, dotyczące rent starczych mają wejść w życie w stosunku do osób, które pobierają już rentę starczą, **od 1-go lipca 1934 roku.** Projekt noweli przedłuża na nowe pięć lat wygasłe z końcem 1932 roku **ulgowe warunki zaliczania do pracowników umysłowych, ekspedjentów sklepowych i księgarskich.** Projekt wprowadza wreszcie **zmiany w przepisach o rozstrzyganiu sporów w ubezpieczeniach pracowników umysłowych.**

Pożar w podziemiach nieszczęsnej kopalni

Praga. (PAT.). Nadzieja uratowania 130 górników, zasypanych w kopalni „Nelson", **jet minimalna. Akcja ratownicza jest ogromnie utrudniona, albowiem w większej części galeryj podziemnych wybuchł pożar, wskutek czego wyloty galerji zamurowano, by zapobiec rozszerzaniu się ognia.** 4 górników, którzy uratowali się wprost cudem, **nie umie objaśnić przyczyn katastrofy.** — Wśród wydobytych trupów znajdują się zwłoki kobiety, która podczas wybuchu znajdowała się w pobliżu szybu. Wśród zasypanych górników, którzy nie dają żadnych znaków życia, znajduje się wielu ojców rodzin. Prezes rady ministrów Malypeter, oraz kilku członków rządu, udało się na miejsce katastrofy, gdzie tysiące osób oczekuje na wiadomość o losie swoich krewnych i przyjaciół.

Znowu katastrofa kolejowa we Francji.

W nocy ze środy na czwartek wydarzyła się we Francji nowa katastrofa kolejowa. Koło miejscowości Epinal lokomotywa wjechała **z taką siłą na dwa wagony, zajęte przez żołnierzy p. myśliwskiego tak,** że oba wagony doznały silnego uszkodzenia. 12 żołnierzy odniosło bardzo poważne zranienia.

Rekordowy zjazd turystów w górach

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). Z terenów górskich Małopolski Wschodniej nadeszły wiadomości o **rekordowym pod względem ilości zjeździe turystów-sportowców** i osób, szukających wypoczynku w obecnym okresie świątecznym, do różnych miejscowości. **Największem wzięciem cieszą się tereny górzyste województwa stanisławowskiego od Nadwórnej aż po Worochtę i Żabie.** Wielka frekwencja zaznaczyła się również **na terenach narciarskich w rejonie Rozłucza-Turki i Sianek.** W znacznej ilości pojawiły się w tym roku na terenie województwa stanisławowskiego **wycieczki grup oficerów i podoficerów z centralnej i zachodniej Polski, oddziały harcerzy i kolonje szkolne.**

Spotkanie posła Duro z wyborcami.

Warszawa, 4. 1. (Telef. w.). Poseł Jan Duro, który niedawno przeszedł ze Stron. Ludowego do sanacji, w czasie przyjazdu do gminy Rosochy w powiecie opatowskim, skąd posłuje, **został w sposób bardzo dotkliwy pobity przez swoich wyborców.** W oficjalnem zestawieniu nazwisk posłów, nazwisko jego figuruje jako **Durak;** poseł Durak używał jednak pseudonimu Duro. U zagrody posła Duro postawiono posterunek policyjny.

SKARGA P. KIERNIKOWEJ O WYŁĄCZENIE .

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). W połowie lutego odbędzie się proces z powodu skargi żony b. posła Kiernika o unieważnienie zajęcia nieruchomości, dokonanego przez komornika. Komornik zajął nieruchomości w mieszkaniu p. Kiernika i oszacował je na 2.200 zł. **celem pokrycia kosztów procesu brzeskiego.** Pani Kiernikowa powołała się na szereg okoliczności, mających udowodnić, że zajęte nieruchomości stanowią jej własność.

POS. WITOS KUPUJE NA ŚLĄSKU GOSPODARSTWO.

Warszawa 4. 1. (Telef. wł.). **Obiegają pogłoski, że b. poseł Witos zamierza kupić na Śląsku Cieszyńskim drobne gospodarstwo rolne i pracować na roli. Miał on zwrócić się już do władz czeskich o udzielenie zezwolena na zakup 10-hektarowego gospodarstwa.**

PONURA ZBRODNIA SZALEŃCA.

Bydgoszcz (PAT). Wczoraj we wsi Leszczyce, powiatu bydgoskiego, 40-letni parobek Roman Wróblewski zamordował swego przyjaciela, 39-letniego robotnika Musiała. Według otrzymanych relacyj tragedja ta miała miejsce **w czasie wspólnej modlitwy wieczornej.** Mianowicie Wróblewski, który **klęczał razem** z Musiałem przed oświetlonym obrazem, nagle zerwał się z okrzykiem: „Ty się źle modlisz!" i schwyciwszy leżący obok młot kowalski rozstrzaskał mu nim głowę. Szaleniec miał podobno swoją ofiarę przybić gwoździem do podłogi. Mordercę **aresztowano i odstawiono do sędziego śledczego w Bydgoszczy.** Sędzia Neumann wyjechał na miejsce zbrodni. Według przypuszczeń Wróblewski uległ **nagłemu atakowi szału.**

ODSTĄPIŁ ŻONĘ ZA DŁUGI.

Warszawa 4. 1. (Telef. wł.). W sferach żydowskich Warszawy opowiadają o skandalicznym wypadku. Kupiec B. zadłużył się u p. A. H. i nie mógł mu spłacić długu. Wtedy H. zaproponował swemu dłużnikowi, **by odstąpił mu za długi swoją żonę.** Tak się też i stało. **B. rozwiódł się z żoną, a H. skreślił mu długi i wkrótce ma poślubić panią B.**

Z ostatniej chwili.

Nowy Sącz, 4. 1. (Telef. wł.). W procesie przed Sądem Okręgowym przeciwko kilkunastu góralom, oskarżonym o przygotowywanie marszu na Mszanę Dolną zapadł dziś wyrok. Studenta Górniego skazano **na 2 lata więzienia,** dwu oskarżonych otrzymało karę **półtora roku więzienia, inni od 1 do 4 lat.** Kilku oskarżonych uniewinniono.

JÓZEF BIRKENMAJER. 26

Zawalony tunel.

Sytuacja była nader zagmatwana i nie zanosiło się na to, by miała się rychło wyjaśnić. Dla nas ośmiu, związanych słowem, sprawa była jeszcze cięższa do rozwikłania, bo wszelki ruch nasz musiałby być połączony z angażowaniem się w jednej z partyj walczących — z których żadna nie była naszą, ani też zdążała do celu jednego z nami. Kraj zabajkalski był wyspą odciętą od całego świata. Były tylko dwa przesmyki, gdzie nie było frontu: góry Onockie na południu, gdzie podobno było przejście do Mongolji i na bezludny niebotyczny Karakorum, — oraz kraina Tunguzów na północy, skąd tundrami można było się przedostać do Oceanu Lodowatego. Obie wyprawy niewątpliwie byłyby bardzo interesujące, gdyby się je odbywało przed wojną, mając karawanę psów lub wielbłądów, orszak wiernych strzelców, woźniców i tragarzy, dużo broni, pieniędzy i żywności. Jeniec, który nie miał ubrania całego na sobie, a sto rubli uważał za skarby bajeczne, nie mógł sobie na coś podobnego pozwolić, bo choćby za lat kilka doszedł piechotą do Indyj, bądź do Oceanu, nie mógł się spodziewać iż znajdzie tam kogoś, kto go przewiezie do celu.

Nie zostawało nic innego, jak trwać w ufności i zamiarze. Trwaliśmy — i krzepiliśmy się wzajemnie.

XI.

JECHAŁ - SĘK.

Rozczarowanie, wywołane nieprzewidzianemi okolicznościami, oraz przedłużające się nieznośne wyczekiwanie jakiegoś znaku pomyślnego na tej wyspie czerwonej, oblanej od południa falą żółtą, od północy czarną i zieloną, a od wschodu i zachodu białą (wyrażenie Gilowskiego) odbiło się mimo wszystko na mem usposobieniu w sposób nader męczący.

Ludwik już się ze mną nie spierał; na czole mojem czytał troskę i przygnębienie, więc serdecznością przyjacielską starał się przywrócić mi spokój wewnętrzny. Chodziłem z nim na wszystkie dorywcze roboty, na których on zawsze rej wodził, jako pierwszy majster. Czasem zaś jeździliśmy razem na wyspę do Jań-hao-sienga.

Chińczyk był nam zawsze rad, czem „fanza" (chata) jego była bogata. Ponieważ przyjeżdżaliśmy do niego w godzinach popołudniowych, gdy już uporaliśmy się z robotą i gdy on już wyprzedał cały zapas wziętego z sobą warzywa, więc zastawaliśmy go prawie zawsze w domu. Praca ogrodnicza jeszcze nie była ukończona (dzień przecie był długi) i mieliśmy sposobność dobrze jej się przypatrzeć. Widywaliśmy więc obu ogrodników, jak na noszach, zupełnie podobnych do noszy Jań-hao-sienga, dźwigali po dwa spore kubełki, napełnione po brzegi silnie woniejącemi nieczystościami, zbieranemi przez nich pilnie bądź w obozie jenieckim bądź nawet w samym Wierchnieudinsku: ze zbieraniem tem zresztą niewiele miewali kłopotu, gdyż ludność syberyjska ma osobliwy lecz niezbyt piękny i niezbyt praktyczny obyczaj wywożenia gnoju z całej osady zimą na lód pobliskiej rzeki, która roztajawszy unosi go choćby do samego morza. Gnojem tym Chińczycy skrupulatnie i systematycznie — krok za krokiem — polewali i posypywali swe grzędy, spulchnione poprzednio jakąś dziwną sochą drewnianą, podobną raczej do olbrzymiego kancelaryjnego dziurkacza niż pługa; lemiesz w tym przyrządzie nie krajał ziemi i nie odkładał na bok, lecz tylko pruł ją — i to jedynie na dość nieznacznej głębokości, co poniekąd tłumaczyło się tem, że gleba w tych okolicach jeszcze na początku czerwca, w czasie pierwszych upałów, jest pod spodem zmarznięta i zbita. ' jak się podlewa, jak się hoduje. Niebawem miałem sposobność zużytkować te wiadomości, gdyż wziąłem Jań-hao-sieng pokazywał nam, jak się co sadzi, się i sam też na czas pewien do ogrodnictwa. Wiceprezes samopomocy jenieckiej, Wojtek Kozdęba, widząc snać, że w baraku nie wydepce sobie drogi do kraju, wymyślił rzecz, która i jego samego i wielu domatorów wciągała do zajęć bardziej produktywnych: — oto postanowił koło baraku, nad rzeczką, gdzie gleba była nieco lepsza, założyć ogród i pole, któreby zapewniły jeńcom jaki taki plon żywnościowy. Dzięki Ludwikowi udało się z jakiegoś przedsiębiorstwa robotnego wypożyczyć rydle i motyki, przekopano cały grunt, znawożono jako tako i zaczęto siać i sadzić. Ponieważ nasion i rozsady najprędzej dostarczyć mogli ogrodnicy chińscy, przeto udawałem się nieraz na wyspę, kupowałem co trzeba i zasięgałem fachowej rady.

Jań-hao-sieng często opowiadał mi szczegóły ze swego żywota. Dowiedziałem się, że obaj młodzi kuglarze byli synami jego brata, który przed kilkoma laty opuścił wieś rodzinną, zgłaszając się do chińskiego wojska, stojącego załogą w jakiemś mieście. Zarabiał tam podobno dużo pieniędzy, gdyż (jak się domyślałem z różnych aluzyj) owa milicja miała prawo czy też obowiązek egzekwowania podatków z ludności miejscowej na rzecz miejscowego gubernatora („tao-taja", jak mi wyjaśnił Chińczyk), wiadomo zaś, że gdzie jak gdzie, ale w Chinach przedewszystkiem, każdy pośrednik uważa za rzecz zwyczajną brać sutą dziesięcinę z sum przechodzących przez jego ręce. Brat Jań-hao-sienga był człowiekiem wykształconym, który umiał podobno odczytać i napisać aż sto kilkadziesiąt z kilku tysięcy liter chińskiego alfabetu i znał wybornie „ju-li" — święte prawa moralności — nic dziwota więc, że otrzymał stopień jakiś podoficerski i że zamiast białego kaftana i zawoju noszonego przez szeregowców przywdziewał chałat z guzikami i czapeczkę z chwastem; dzięki temu też miewał znaczniejszy dochód procentowy z rekwizycyj i kontrybucyj podatkowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.